Nr 128. Kraków, Niedziela 15 Maja 1910. Rok XVIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 h.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy są prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse. H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Uchylenie wyroku w sprawie Haecker-Borowska.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 14 Maja).

Wiedeń. (Tel. wł.). Trybunał kasacyjny przychylił się do zażalenia, wniesionego przez red. „Naprzodu" Haeckera w sprawie z Janiną Borowską i zniósł wyrok sądu przysięgłych w Krakowie, skazujący Haeckera na 1 miesiąc aresztu. Trybunał kasacyjny przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w Krakowie i to w czasie jak najbliższym.

Rozprawie przewodniczył radca dworu Czernecki, jako wotanci zasiadali radcy dworu Jaworski, Münnich, Wisłocki i Malina. — Referował sprawę radca Münnich.

Red. Haecker zjawił się w towarzystwie adw. Heskiego. Borowska nie stawiła się na rozprawę, mimo, iż ma przebywać w Wiedniu. Referent radca Münnich zaznaczył, że sąd krakowski oświadczył, że nie wie o miejscu pobytu Borowskiej, a policya krakowska odpisała, że ma mieszkać w Wiedniu, gdzie jednak mieszkania Borowskiej nie odkryto.

Dr Heski zgłosił wniosek, by rozprawę mimo to przeprowadzono, ponieważ nie ma powodu do jej odkładania.

Senat przychylił się do wniosku Dra Heskiego i rozprawę kasacyjną przeprowadził.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 Maja.)

Demonstracye włoskie w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Przed uniwersytetem odbyła się tu demonstracya włoskich studentów. Demonstranci udali się następnie pod gmach parlamentu. Deputacya studentów włoskich udała się do parlamentu do włoskich posłów, by im przedstawić swoje desiderata w sprawie włoskiego uniwersytetu w Tryeście.

Zajście na wyścigach.

Budapeszt. (Tel. wł.) W czasie wyścigów konnych, jakie się tu odbywają, jedna z aktorek zbliżyła się do hr. M. B. obrzuciła go obelgami i wybiła „raitpeitschtką" po twarzy, tak, że spływała krew.

Powód tego napadu na hr. M. B. jest następujący:

Hr. M. B. utrzymywał stosunki z aktorką. Później wyszła ona za mąż. Mąż zaś dowiedziawszy się o jej stosunku z hr. M. B., wniósł podanie o rozwód. — Zrozpaczona aktorka zemściła się za to w ten oryginalny sposób na hrabim.

Przed pogrzebem Edwarda VII.

Londyn. (T. B.) Zgodnie z życzeniem królowej-wdowy odroczono zapieczętowanie trumny, które miało nastąpić wczoraj i wystawienie na katafalku w sali tronowej, dla wystawienia zwłok usunięto już tron a w jego miejsce pod karmazynowym baldachimem z koroną zrobiono ołtarz. Przed ołtarzem stoi katafalk pokryty purpurą. Po czterech rogach katafalku ustawiono olbrzymie kandelacry. Przed katafalkiem znajdują się dwa klęczniki. Grenadyerzy gwardyi trzymać będą straż przed katafalkiem.

W obronie Finlandyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Deklaracya, jaką wydali posłowie opozycyjni w komisyi Dumy dla spraw finlandzkich (między nimi i poseł polski Parczewski) podnosi, iż powodem ich usunięcia się od obrad w komisyi jest fakt, że na ich wywody zupełnie nie zwracano uwagi, a większość przyjmowała paragraf po paragrafie w projekcie rządowym bez dyskusyi.

Mimo protestu posłów opozycyjnych projekt rządowy oddaje szkolnictwo finlandzkie pod kompetencyę ogólnych instytucyi państwowych i pozbawia Finlandyę wszelkich swobód politycznych. — Dlatego posłowie opozycyjni nie mogą brać w obradach komisyi udziału.

Turcya i Kreta.

Konstantynopol. (T. B.) Według informacyi z kół Porty nota wręczona wczoraj ambasadorom opiekujących się Kretą mocarstw jest odpowiedzią na onegdajsze oświadczenie mocarstw ochronnych i podnosi, że według interpretacyi Porty oświadczenie mocarstw stwierdza, że prawa zwierznictwa Turcyi są utrzymane i nic ich nie może naruszyć. Po tym warunkiem przyjmuje Porta oświadczenie mocarstw do wiadomości i zastrzega sobie rokowania z mocarstwami w celu położenia końca dwuznacznemu położeniu na Krecie.

Śmierć Mattoniego.

Karlsbad. (Tel. wł.) Założyciel fabryki wody leczniczej „Giesshübler" Mattoni zmarł w 84 roku życia.

Burza gradowa.

Osiek. (T. B.). W gminach Urnawa i Drenje szalała onegdaj ogromna burza i padał grad wielkości orzechów. Szkody wielkie.

Utonięcie parowca.

St. Louis. (T. B.). Onegdaj wieczór utonął na rzece Missisipi parowiec „City Saltillo" najechawszy na skałę. 7 pasażerów i 6 marynarzy utonęło.

Breiter — Głąbiński.

Oskarżenie Breitera.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady p. jak już wiemy z wczorajszych telegramów, pos. Breiter w dłuższem przemówieniu udawadniał swe znane już oskarżenia przeciw Dr. Głąbińskiemu w sprawie Wetzlera. Omówiwszy starania Wetzlera o osiągnięcie miejsca w Izbie panów — do czego miał użyć pośrednictwa dziennikarza adjunkta kolejowego Scharlitta, p. Breiter oświadczył, że Scharlitt zwrócił się do Dra Głąbińskiego i wyłuszczył mu, że za osiągnięcie w Izbie panów miejsca dla Wetzlera jest do obsadzenia miejsce w Radzie nadz. „Schodnicy" i danie pomocy przy zorganizowaniu wywozu mięsa. Mandataryusza przyjął prezes Koła przyjaźnie, Scharlitt miał się niebawem zgłosić po odpowiedź.

Tymczasem pos. Dr Starzyński ubiegał się o miejsce w Radzie nadz. i pomiędzy Dr. Starzyńskim a Dr. Głąbińskim przyszedł do skutku pakt, według którego Dr Głąbiński pozostawił Starzyńskiemu miejsce w Radzie nadzorczej pod warunkiem, że Starzyński przyłączy się do nar.-demokratów, co też Dr Starzyński ku żywemu zdziwieniu wszystkich politycznych czynników kraju sumiennie spełnił.

Równocześnie w dziennikach pojawiła się wiadomość, że nastąpić ma powołanie szeregu osób do Izby panów, że pos. Głąbińskiemu poruczono interwencyę w sprawie powołania Wetzlera do Izby panów, a Wetzler miał uiścić Głąbińskiemu za to miejsce przysługę w formie interesu eksportu mięsa. Dr Głąbiński nie przystał na tę propozycyę i odpowiedział Scharlittowi:

„Otwarcie mówiąc interesuje mnie projekt co do eksportu mięsa bardzo mało, jeżeli jednak Wetzler da pieniądze na dziennik nar. demokratyczny, który ma być założony w Krakowie, to za to pomogę mu do uzyskania miejsca w Izbie panów".

Mowca oświadcza, że ma w ręku spisany o tem i podpisany przez Scharlitta protokół. Wnet pokazało się, że Głąbiński nie pogardza fabryką lodu i chłodnią i trwa przy projekcie eksportu mięsa, a tylko oprócz tego żąda jeszcze w gotówce sumy na dziennik jako odpowiedniej ceny z wystaranie się o miejsce w Izbie panów. Interesu co do fabryki lodu wkrótce potem dokonano. Wetzler zgłosił w ministerstwie wojny Dra Głąbińskiego jako swego wspólnika dla prawa pierwszeństwa wojskowych fabryk lodu i chłodni. Mowca pokazuje odpis aktu z ministerstwa wojny, w którym powiedziano:

„... przecież ministerstwo wojny o tyle jest związane, o ile używanie tych zakładów przyznane zostało radcy handlowemu Bernardowi Wetzlerowi albo pos. Głąbińskiemu".

Pos. Breiter przeszedł następnie do sprawy założenia nowego pisma. P. Wetzler zapytał w tej sprawie, czy nie byłoby taniej zamiast kosztem 200.000 kor. zakładać nowy dziennik, zakupić w Krakowie jakiś dziennik już istniejący. Dr Głąbiński w sprawie założenia dziennika traktował osobiście z Wetzlerem i sam poczynił propozycye co do zapłacenia gotówki 200.000 kor. Rozpoczęły się także w Krakowie rokowania w sprawie zakupna dziennika, co jest rzeczą notoryczną.

Pos Diamand: Który to dziennik?

Pos. Breiter: „Głos Narodu"! Zgromadzenie interesowanych w sprzedaży osób odrzuciło ten interes.

Wicepr. Pogacznik przerywa znowu mowcy.

Pos. Buzek. Pozwól mu pan mówić.

Pos. Głąbiński: Ależ proszę panie prezydencie, niechaj mówi!

Pos. Breiter w końcu wyraża nadzieję, że Koło da mu sposobność przedłożenia materyału dowodowego przed forum Koła.

Odpowiedź Dra Głąbińskiego.

W odpowiedzi na wywody Breitera zabrał głos Dr Głąbiński, który na wstępie zaznaczył, że w roku ubiegłym miał sposobność poznania p. Scharlitta. Wiele o nim — rzekł mowca — powiedzieć nie mogę, chyba tyle, że ten Scharlitt po zapytaniu pos. Breitera w Izbie zjawił się u Wetzlera i u kogoś drugiego i głośno zaklinał się: „Tylko łajdak, tylko głupiec lub kretyn może to twierdzić, co poseł Breiter w swojem zapytaniu (Wesołość, przerywania ze strony pos. Breitera), gdyż on sam wie, że to wszystko nieprawda". — Także do mnie przyszedł jeden ze świadków, który to samo potwierdził, że ten p. Scharlitt był także u niego i podobnie się zaklinał. Tyle dla charakterystyki p. Scharlitta, — na zeznaniach i opowiadaniach którego poseł Breiter opiera swe oskarżenie.

Następnie Dr Głąbiński omawiał sprawę oddania fabryki konserw względnie chłodzarni na wielką skalę przez p. Wetzlera, który ma do niej prawo pierwszeństwa, na na rzecz kraju Galicyi, względnie na rzecz przedsiębiorstwa krajowego, które ma być w Galicyi założone. było to podyktowano ze względu na interes ludności i kraju, wobec czego prezydyum Koła polskiego upełnomocniło mówcę do nawiązania rokowań z p. Wetzlerem. Cała sprawa — oświadczył Dr Głąbiński — nie była trzymaną w tajemnicy, mówiłem o tem jeszcze w czerwcu, czy w lipcu w Kole polskiem. (Potakiwania u Polaków). Taksamo w kraju doniosłem o tej sprawie przewodnictwu Towarzystw rolniczych i odbyłem w tej sprawie naradę z Drem Weisskirchnerem. P. Wetzler odbył również wiele konferencyi z Weisskirchnerem i referentem. Nie rozumiem więc, jak z tej sprawy można było zrobić jakąś tajemniczą historyę i jak można zarzucać, jakobym w interesie samolubnym, jak to ten pan powiedział, albo może w interesio mojej ściślejszej partyi, sprawą tą się zajmował.

Co do drugiego zarzutu Breitera, t. j., że prezes Koła polskiego starał się o posadę członka Rady nadzorczej Tow. „Schodnica" dla posła Starzyńskiego, Dr Głąbiński oświadczył, że zgłosili się do niego pp. wyżej wspomniany Szarlitt i pewien urzędnik kolejowy, którzy zaproponowali jemu (Drowi Głąbińskiemu) objęcie tego stanowiska, lecz mowca propozycyę tę odrzucił. Następnie — mówił Dr Głąbiński — dowiedziałem się od ministra skarbu, że zaproponował wiceprezesa Izby Dra Starzyńskiego, a to w tym celu, aby także reprezentant kraju zasiadał w Radzie nadzorczej tego Towarzystwa, operującego w Galicyi.

Z kolei przeszedł mowca do sprawy założenia dziennika wszechpolskiego w Krakowie, przyczem zaznaczył, że ze sprawą tą niema nic wspólnego, ponieważ od chwili, gdy objął stanowisko prezesa Koła polskiego, wystąpił z zarządu stronnictwa nar. demokratycznego.

W końcu Dr Głąbiński oświadczył, że nie miał żadnego wpływu na nominacyę Wetzlera i że mógłby powiedzieć słowami Scharlitta, że tylko łotr, nędzny głupiec albo kretyn może to twierdzić, co twierdzi pos. Breiter, albowiem sam wie, że wszystko to nieprawda. Ale nie czynię tego, dodał, z różnych przyczyn, a także i dlatego, ponieważ dobrze wiem, że pos. Breiter w całej tej smutnej historyi funguje jako narzędzie.

Z chwili bieżącej.

Następny numer „Głosu Narodu" wyjdzie po Zielonych świętach jak zwykle po święcie we wtorek o godzinie 8 rano. O g. 5-tej zaś popołudniu wyjdzie zwyczajny numer wieczorny.

Burza gradowa. Dziś o godz. 4 nadciągnęła nad miasto nasze olbrzymia chmura, z której począł padać gęsty grad wielkości orzecha laskowego. Grad przemienił się wkrótce w deszcz, którego potoki zapełniły kanały i wgłębienia w bruku ulicznym. Grad wyrządził znaczne szkody w mieście, szczególnie zaś na plantacyach.

Wzlot Hieronymusa na Bleriocie. Burza gradowa, jaka nawiedziła miasto nasze o godzinie 3·30 po południu, powstrzymała publiczność, wybierającą się na wzlot latawca na Torze wyścigowym. Skoro jednak deszcz przeszedł, zaroiła się piękna alea, urządzona do Toru wyścigowego, od tysięcznych rzesz, zdążających ku Błoniom i kopcowi Tadeusza Kościuszki. Liczne tłumy pospieszyły również na Czarną Wieś, aby stamtąd oglądać bezpłatnie, jak p. Hieronymus będzie szybował w powietrzu. Natomiast droga wojskowa, łącząca Błonia z Czarną Wsią, została przez wojsko zamkniętą z wielką żałością dla bezpłatnych widzów, gdyż szosa ta nadaje się najlepiej jako bezpłatny punkt obserwacyjny. Wreszcie po godz. 5 ruszył długim wężem dwuszereg pojazdów, fiakrów i samochodów: jeden szereg pojazdów wiózł szczęśliwych posiadaczy biletów wstępu — drugi, powrotny, opuszczał Błonia o próżnych siedzeniach, by znowu z miasta przywieść nowych widzów. Ruch olbrzymi, gęstwa powozów, motorów i ludzi, których cyfra dochodziła do 30.000 — wszystko to składało się zdala na różnobarwną, pełną zycia plamę, szeroko rozlaną na tle wiosennej runi Błoń i zielonych kęp drzewnych alei, Parku Jordana i Toru wyścigowego.

Dwa zjazdy.

Przez oba dni świąteczne obradować będą w Krakowie dwa zjazdy tak bliskie nam duchem i programem, że uczestników obrad powitać musimy jako drogich towarzyszy pracy i serdecznych przyjaciół.

W niedzielę odbędzie się zebranie delegatów Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników — w poniedziałek — walne zgromadzenie członków Związku chrześcijańsko socyalnego. — Związek chrześcijańskich robotników stanowi potężną organizacyę pracy, opartą na gruncie narodowym i katolickim, w przeciwieństwie do kosmopolitycznych i bezwyznaniowych formacyi socyalistycznych.

W Związku znaleźli robotnicy chrześcijański silny punkt oparcia i skuteczną obronę swoich interesów zawodowych, a jego stały rozwój i corocznie wrastająca liczba członków są najlepszym dowodem, że organizacya w tym duchu pojęta, zapuściła głębokie korzenie wśród polskich robociarzy.

Związek chrześcijańsko-socyalny jest natomiast organizacyą polityczną, która toruje drogę w polskiem społeczeństwie zasadom sprawiedliwości społecznej, ujętym w formy politycznego programu.

Dzierżąc wysoko sztandar narodowych ideałów — Związek chrześcijańsko-socyalny dąży także do tego, aby w naszem życiu politycznem nauki i zasady Kościoła katolickiego znalazły odpowiedni wyraz.

Obradom obu zgromadzeń poświęconych służbie wzniosłych i czystych idei, życzymy z całego serca pomyślnego przebiegu.

25-lecie „Sokoła" krakowskiego.

Ćwierć wieku dla jednostki, to okres, w którym młodzieniec staje się mężem dojrzałym — a człowiek dojrzały oglądać się poczyna poza siebie — i robi rachunek z życiem; dla idei, to czas próby, żywa li ona czy z zarodem suchot na świat przyszła.

Sokolstwo zrodziło się z idei. Objąć miało tych wszystkich, którzy nie zwątpili i tych, którzy w nierównej walce strzaskali broń, lecz jej nie złożyli i tych, którzy Ojczyznę ukochali i bezgranicznie i bezwzględnie, i tych, co umiłowali przeszłość i tych, co w przyszłość wpatrzeni nową, na nowych posadach świetlane budować radziby jutro.

Podwaliny pod Sokolstwo kładli ludzie, którzy wierzyli, że w przeróżnych objawach życia politycznego w naszem społeczeństwie, zawsze wybije się, wzniesie się ponad spory i swary partyjne myśl czysto polska, wyrastająca z najlepszych momentów przeszłości, a krystalizująca się w tworzywo przyszłości narodu.

Lata pierwsze ciężkie były i twarde; minęło ich kilkanaście, tymczasem nowe wzrosło pokolenie i większy dało rozmach tej pracy sokolej.

Na tę epokę przypadają narodziny Sokoła krakowskiego. Za inicyatywą i przy braterskiej pomocy Sokoła lwowskiego w dniu 17 maja 1885 r. organizuje się on formalnie, wybierając prezesem śp. Bałuckiego i w szopie na placu Latarnia rozpoczyna ćwiczenia pod naczelnictwem d. Homińskiego.

Już w tym pierwszym roku liczy 426 członków, w tej cyfrze 95 ćwiczących; w pierwszym roku uczy gimnastyki 25 uczniów, 27 uczenic i 300 uczniów szkół średnich, a Wydział poczuwa się do obowiązku wyrazić podziękowanie tym druhom, którzy mu pierwsze kroki ułatwiają, są nimi p. Niedziałkowska, dd. Stanisław Krzyżanowski, bracia Jahnowie, Jan Jodłowski, Izydor Kopernicki i inni.

Życie to przed 25 laty poczęte, nie gaśnie, nie obumiera ani na chwilę; w miejsce ustępujących pracowników występują nowi, a z górą 40 pozostaje z tych, którzy od pierwszej chwili po dzień dzisiejszy są w naszych szeregach, są naszą dumą i wzorem dla nas, więc w dzień jubileuszowy każdy z nas chętnie przed nimi uchyli czoła, jako przed tymi, co z wiarą w siebie wykołysali Sokolstwo u stóp Wawelu.

Z kroniki tych lat 25 dodać należy kilka ustępów:

Cyfra 426 członków pierwszego roku urasta do 1074 w r. 1891 utrzymuje się mniej więcej stale do r. 1896, w 1897 spada do 750, od tego zaś roku wzrasta znowu i dochodzi do liczby 1290 w r. 1909.

Liczba ćwiczących panów i pań od 95 w r. 1885 wzrasta stale i dochodzi do 326 w r. 1909.

Liczba uczniów i uczennic w r. 1885 wynosi 352, a w r. 1909 dochodzi do 1286.

Liczba godzin zajętych na ćwiczenia i naukę poczynając od 18 dochodzi do 68 tygodniowo.

Z szopy na placu Latarnia przenosi się Sokół w roku następnym do sali Jonów, w r. 1889 do szopy postawionej na gruncie darowanym przez gminę m. Krakowa, a w r. następnym rozpoczyna ćwiczenia w własnym gmachu wybudowanym w r. 1889, a rozszerzonym w 1893.

W r. 1890 powstaje oddział wioślarski i utrzymuje się nieprzerwanie.

W r. 1895 zawiązuje się oddział kolarzy, do tej pory istniejący i rozwijający się prawidłowo.

W r. 1893 zawiązuje się oddział szermierzy, z małemi przerwami utrzymujący się do dziś dnia.

W r. 1898 powstaje strzelnica, prowadzona doskonale do tej pory.

W tymże roku urządzono czytelnie i bibliotekę dla członków, a na boisku sokolem ślizgawkę.

Zawiązana w r. 1897 orkiestra smyczkowa, prowadzona doskonale przez d. Urygę, uzupełnia się wkrótce jako orkiestra dęta i utrzymuje się stale.

W tymże roku powstaje pismo sokole miejscowe „Przegląd gimnastyczny", które po paroletniej przerwie wychodzi ponownie.

W r. 1907 organizuje się oddział wycieczek pieszych, podejmuje się wydawnictwo „Gimnastyki w obrazach", w r. 1908 wprowadza się obowiązkowe ćwiczenia w strzelnicy, w r. 1909 zostaje wprowadzona w życie organizacya druhów umundurowanych.

W r. 1891 tworzy się 1-rzy kurs dla nauczycielek gimnastyki, w r. 1894 kurs dla nauczycieli oraz wprowadzenie w życie gier i zabaw tudzież ćwiczeń towarzyskich, w r. 1900, 1904 i 1906 dalsze kursy dla nauczycieli i nauczycielek.

Wprowadzone w r. 1908 „Zawody Kościuszkowskie" jako doroczny obchód jego pamięci poświęcony, utrzymują się stale.

Po pierwszym prezesie ś. p. Bałuckim, drugim z kolei był ś. p. Styczeń od r. 1886 do rok 1896, od tej pory po chwilę obecną d. Turski.

Naczelnikiem Sokoła i kierownikiem ćwiczeń był w r. 1885 1886 d. Homiński od r. 1886 do 1890 i w r. 1892 ś. p. Tyszecki w r. 1890 i 1891 d. Haczewski, od r. 1893 do tej pory d. Ruciński.

Finansowy rozwój Sokoła nie szedł w parze z koniecznym i naturalnym rozwojem jego działalności; często niestety trzeba było mierzyć „siły na zamiary", aby nie zaniedbać rzeczy koniecznych.

Po roku istnienia majątek Sokoła wynosi 3000 złr., w r. 1888 dar gruntu przez miasto Kraków umożliwia budowę własnego gmachu, najświetniejsze są lata 1891 i 1792, w których chojni ofiarodawcy ś. p. Rogowski i ś. p. Śmieszkiewicz zapisują znaczne stosunkowo sumy; po zupełnem zrealizowaniu tych zapisów w r. 1907 bilans „Sokoła" wykazuje jego majątek 107.500 kor., ostatni zaś bilans z r. 1909 okrągło 132.000 kor.

Niby w kalejdoskopie, niby w notatce przebiegliśmy te trochę cyfr i te trochę dat. Kto te lata przeżył wszystkie lub część ich znaczną w pośród życia Sokoła krakowskiego, do tego przemawiają one wyraźnie; są całym rapsodem wysiłków i dobrej woli ofiarności i poświęcenia, umiłowania idei i zrozumienia służby publicznej.

Przypominają się słowa Pola:

„Chociaż to życie idzie po grudzie,
Jak mi Bóg miły, nieźli są ludzie".

Turski.

Horrendum.

W śródmieściu Krakowa znajduje się gmach starożytny, który stanem swym zewnętrznego opuszczenia budzi wprost litość.

Tynk w większej części poodpadał, gzymsy w wielu miejscach uszkodzone, kamienne odrzwia i futryny okien przedstawiają się rozpaczliwie, w wielu miejscach cegły pozbawione tynku wskutek zaciekania kruszą się i wypadają, formując dziury w murach, w oknach parę szyb wybitych, okienka piwniczne zasłania jakimś starem żelaziwem i deszczułkami, na dziedzińcu asfalt dobrze podziurawiony.

Słowem cały budynek — to jeden wielki łazaron, jeden wielki nędzarz.

I cóż to za gmach?

Może to jaka „pierwsza krajowa rupieciarnia"? Może to jaki skład węgli? Albo jaka „Uprzywilejowana centralna hala krakowskich handelesów"?..

Nie!

To... **Biblioteka Jagiellońska!**

To przybytek nauki i kultury polskiej!

Kto zwiedza Kraków — Wawel, kościół Panny Maryi, Sukiennice — zwiedza też przedewszystkiem i bibliotekę Jagiellońską.

Urok czaru i ciszy jej dziedzińca podniośle działa na każdego. Pięknie mówi o tem Modrzejewska w swym pamiętniku obecnie się drukującym.

I oto ten właśnie gmach jest w stanie nędzy i rozpaczy.

To nie gmach — to jakaś rudera — podobnej próżnoby szukać na Dębnikach, Kawiorach, Krowodrzy lub jakiem innem przedmieściu Wielkiego Krakowa.

Wielki Kraków — i wielka rudera!

Ale jakiś zły los oddawna już prześladuje bibliotekę. Oto co pisał w roku 1821 jej historyk Bandtkie: „W bibliotece... gdy okien nie dawano poprawiać, pełno było wróbli... bibliotekarz Jacek Przybylski z rozpaczy sam żartował nad okropnym biblioteki krakowskiej stanem, gdy nie było pieniędzy na naprawę okien, nazywał wróble sługami bibliotekarskiemi, że jedzą robactwo, co książki gryzie! Gniazda podobne, dodaje Bandtkie, miałem aż do r. 1816".

Ha, pocieszajmy, może w stuletnią rocznicę wypędzenia — wróble znowu rozgoszczą się w salach bibliotecznych!..

Tak więc widzimy „stan okropny" dla przestarych tych murów — nie nowina... A i Krakowianie przyzwyczaili się już do tego niewątpliwie.

Sądzę, że w niejednej krakowskiej głowie tak tkwi pogląd: „Biblioteka, Panie Dzieju, to skład wszelkich starych szpargałów i zbutwiałej bibuły — stawiane wiece, że i wygląd ma straganiarski, Kraków, Panie Dzieju, to Ateny".

Ale bez żartów.

Do Krakowa zjeżdżają się rodacy ze wszystkich stron — jakież wrażenie może na nich robić nędza Biblioteki Jagiellońskiej?

Przykre i bolesne.

A na cudzoziemców, których coraz liczniej zwiedzają Kraków? Co pomyślą o nas Anglicy, Francuzi, Niemcy? Co oni powiedzą o naszej gospodarce?

Oto właśnie dowiadujemy się, że p. Margulies zachęca we „Frankfurter Zeitung" do zwiedzania Krakowa, przedewszystkiem zaś Biblioteki. Kto wie, jak się przedstawia ten gmach — może pomyśleć, że p. Margulies jest... humorystą, bo Biblioteka nasza jest istotnie unikatem w całej Europie, ale pod względem ubóstwa i zewnętrznego obszarpania.

Jest to wprost jakimś brakiem szacunku dla swej kultury — tolerowanie coraz większego upadku i coraz większej ruiny takiego zabytku architektonicznego.

I wszystko jedno — kto tu winien, Kraków, Lwów, czy Wiedeń, ale tak dłużej trwać nie powinno. — Skoro są pieniądze na urządzenie „Końskiej Riviery" koło Sądowej-Wiszni, powinny się one znaleźć i na odrestaurowanie Biblioteki!

Nadchodzą uroczystości grunwaldzkie — kto zaproponował, aby właściciele domów odświeżyli fasady tychże — myśl i piękna i głęboka, ale przedewszystkiem należy pomyśleć o gmachach publicznych, o „okropnym stanie biblioteki krakowskiej".

Mamyż doczekać się chwili, aż uczestnicy Zjazdu uzbierają składki na otynkowanie biblioteki?

I co najciekawsze: pisano już o „okropnym stanie" Biblioteki niejednokrotnie, mówiono wiele, podobno chciano nawet urządzić wiec akademicki, ale to wszystko nic nie pomogło i gmach uniwersytecki marnuje się w dalszym ciągu...

A wstyd — że w roku jubileuszowym Króla, co zostawił Polskę murowaną — arcydzieło sztuki budowniczej stoi smutne opuszczone i obszarpane. *J. A. N.*

Klęska koncesyi szynkarskich.

Poruszana przez nas na tylokrotnie sprawa konsensów szynkarskich, którymi władze chcą tak hojnie szafować wbrew woli gmin i krzywdzie ludu, zaniepokoiła szerokie warstwy naszego społeczeństwa. Z różnych stron otrzymujemy skargi, że starostwa nie tylko lekceważą uchwały gmin, protestujące przeciw zakładaniu szynków, ale pragną im narzucić żydowskie karczmy w liczbie, przewyższającej normę ustawy, byle tylko zadowolnić żydów, których chcą nadal utrzymać za sobą przywilej... rozpajania i niszczenia ludu włościańskiego za pomocą wódki i lichwy! Głosy te najwyraźniej świadczą, że podniesione przez nas obawy z powodu „szynków starościńskich" były najzupełniej uzasadnione. Nie mogąc odrazu zamieścić wszystkich nadsyłanych nam w tej sprawie korespondencyi, tymczasem podajemy wymowny głos z powiatu grybowskiego:

* * *

Nie wiem — pisze nasz korespondent — czy jest powiat w Galicyi drugi tak zaniedbany pod każdym względem, tak zaspany i tak przez c. k. władze po macoszemu traktowany, jak powiat Grybowski. — Oświata i kultura między ludem tegoż powiatu stoi jeszcze daleko w tyle poza powiatami zachodniej Galicyi. — Mnóstwo tu jeszcze po wsiach analfabetów, mnóstwo ciemnoty, mnóstwo brudu, zaniedbania i nędzy. Wiele tu jeszcze potrzeba pracy, [illegible] i osobnemi stajniami dla bydła należą do rzadkości. Za to są całe wsie, gdzie zamożniejsi gospodarze mieszkają w jednej izbie z krowami, wołami i nierogacizną.

Mimo, że w niektórych gminach czy to duchowieństwo, czy kulturalniejsze i dla ludu życzliwsze jednostki starają się w ludzie podnieść oświatę już to przez zakładanie czytelń, już to kółek roln. i kas Raifeisena — praca ta jednak idzie w tym powiecie tak opornie, tak mało z niej skutku widać, że po prostu lepszym jednostkom ręce opadają i zniechęcenie ogarnia. A co powodem tego? — Panowanie w tym powiecie żydów i karczem, czyli alkoholu. Nie wiem, czy w którym powiecie tak piją, jest tyle wsi pijackich, jest tyle karczem, co w naszym powiecie. W każdej wsi mniejszej co najmniej jedna, a we większych po dwie i trzy karczmy. [illegible] płytką rzekę przejść — i nowa karczma tak, że wobec tego w bliskości nieraz cztery karczmy. Za to szkół mniej i drogi wygodne do karczem, do szkół są często niemożliwe. Nic dziwnego, że czytelnie puste, kółka rolnicze źle funkcyonują, frekwencya dzieci szkolnych licha — ale zato karczmy pełne, osobliwie w niedziele i święta, i we wtorki, środy i piątki, kiedy to ciemny ludek wraca z targów z Grybowa lub ze Sącza.

To też w serca ludu uczciwszych, gdy doszła nas wieść o nowej ustawie szynkarskiej. Cieszyliśmy się, że ustanie pijaństwo, że lud się moralnie podniesie. Niektóre gminy nie chcą karczmy, inne ograniczyły ich liczbę. Do tych ostatnich należy także i gmina wiejska naszych gmin Kamionka Wielka pod N. Sączem, należąca do powiatu Grybowskiego. W tej biednej wiosce mamy aż trzy karczmy i to dla większego zbudowania tuż koło kościoła, aby pobożnemu ludkowi w niedziele i święta się nie przykrzyło i miał gdzie tracić to, co w kościele dobrego usłyszy. Jedna nawet stoi tuż obok szkoły i kościoła, dwie nieco dalej. Dwie karczmy należą do miejscowego dworu, a jedna, która właściwie nie stoi na terenie Kamionki, ale jednak tuż za płyciutką rzeczką obok kościoła w Kamionce na terenie gminy Mystków, należy do żyda. Otóż gmina korzystając z przysługującego jej prawa pod wpływem lepszych czynników uchwaliła, iż jedna karczma wystarczy i do koncesyi poleciła jednego z katolików tutejszych. Ow katolik wniósł podanie do c. k. starostwa w Grybowie należycie udokumentowaue; żydzi również wnieśli podanie, ale bez świadectwa moralności i przynależności (bo tych gmina na prawnej podstawie opierając się nie wydała) i metryk — a c. k. starostwo podania przyjęło, choć, gdyby katolik wniósł w ten sposób podanie, odrzuconoby mu je z pewnością. Nadto dwór tutejszy, sprzyjający, jak wszystkie nasze dwory z małymi wyjątkami żydom, wniósł na własną rękę podanie o prawo koncesyi celem poddzierżawienia jej żydom.

Tak więc z naszej gminy poszło aż 4 podania o koncesye. I co się dzieje? Mimo, że w tutejszej gminie według ustawy nawet, nie powinno być więcej niż jeden wyszynk, bo gmina liczy 1200 mieszkańców, a na 800 ma być jeden szynk, mimo, że i tak oprócz owych trzech szynków, dało c. k. starostwo już dawniej pewnemu katolikowi koncesyę na sprzedaż wódek w zamkniętych naczyniach, a więc właściwie jest tu cztery szynki — mimo to c. k. starostwo w Grybowie ignoruje uchwałę rady gminnej i zapytuje ją o kwalifikacye owych dwu żydów, starających się o koncesye na dwie karczmy tuż obok szkoły i kościoła. — Żądają c. k. władze wykonywania ustaw od obywateli, a same jaki przykład dają? I na cóż się przyda praca nad moralnością i oświatą ludu, jak tuż okok kościołów i szkół będą żydzi nadal uprawiali swe niecne rzemiosło?

O koncesye, o żydów, o karczmy c. k. starostwo w Grybowie jest bardzo troskliwe, ale o szkoły polskie nie. Może być, że to się tem także tłumaczy, że my tu w Galicyi zachodniej w Grybowie mamy inspektora szkolnego rusina. Bo podczas, gdy c. k. starostwo troszczy się, by karczmy nie upadły i nie były próżne — to nic c. k. starostwo w Grybowie nie obchodzi, że w niektórych gminach powiatu stoją szkoły, cały Boży rok próżne, bo niema w nich nauczyciela. Ale zato karczem nie brakuje! A nasze władze dokładają wszelkich sił w tym kierunku, aby ten skandaliczny stan utrzymać, aby i nadal lud nasz ginął, wydany na pastwę wódki i żydowskich szynkarzy.

Restauracya zamku na Wawelu.

Komitet restauracyi Wawe'u, na odbytem podczas pobytu hr. Badeniego w Krakowie, posiedzeniu, zatwierdził dalszy program robót, prowadzonych pod kierunkiem architekta p. Hendla.

Zgodnie z pierwotnie wytkniętym planem, głównem zadaniem było ustalenie ogólnego zewnętrznego zarysu zamku. Do tego celu zmierzały podjęte prace tak, iż dziś sylweta Wawelu występuje w coraz plastyczniejszej formie.

Drugie zadanie: szczegółowa rekonstrukcya wnętrza zamku, przedstawi się nieco zawilej, gdyż trudniejsze jest do rozwiązania.

Wobec zupełnego niemal zatarcia śladów architektonicznych, a nadto braku wskazówek w źródłach i dokumentach, rekonstrukcya ta będzie musiała wkroczyć w dziedzinę pomysłów własnych architektów polskich. — W tym względzie kierownictwo budowy zamierza osiągnąć cel przez rozpisanie w swoim czasie konkursu, do którego staną niewątpliwie najwybitniejsi przedstawiciele tej gałęzi sztuki. Nastąpi to po zupełnem odrestaurowaniu zewnętrznej sylwety Zamku królewskiego i przylegających doń dobudowanych części architektonicznych.

Stan robót restauracyjnych na Wawelu przedstawia się obecnie następująco:

Do jesieni b. r. wykonana będzie restauracya bramy wjazdowej na Zamku wraz z gzymsem kamiennym i osadzeniem dawnych zdobnych bań na szczycie attyki, z czasów Augusta II. pochodzących. Wykonana będzie następnie restauracya podworczyka między Zamkiem a katedrą. Fasada tego podworczyka mieściła okna, wychodzące z mieszkań królowej matki i żony Augusta II. W podworczyku tym dodany będzie zdobny balkon, odpowiadający stylowi całego Zamku, przez co uzyska się połączenie na drugiem piętrze z tak zwaną basztą Sobieskiego.

Obecnie już w połowie ukończona jest restauracya krużganków zachodniego skrzydła, do jesieni zaś ukończona będzie kompletnie restauracya tegoż skrzydła, jako też połowy północnego skrzydła do szkarpy, dzielącej na dwie części tę część Zamku.

W południowej części krużganków ukończył p. Julian Makarewicz restauracyę fryzu pod stropem drugiego piętra nad całą w tym roku mającą być wykonaną częścią Zamku. Konstrukcya dachowa z zachowaniem wszelkich krzywizn i wysokości obecnego dachu została oddana fabryce krakowskiej L. Zieleniewskiego i Sp. Roboty kamieniarskie, tak zwyczajne, jak i artystyczne, oddano firmie Józefa Kuleszy.

W ostatnim czasie ukończona została restauracya barbakanu zamkowego, tj. wieży obronnej od strony ul. Straszewskiego przy wejściu do katedry. Zachowano przy tej robocie wszystkie stare ciosy, wszystkie mury starej baszty utrwalono i na nowo wymurowano nową do głębokości 1 metra cegłą cienką, starego formatu, jaki używanym był w XVII wieku. Górnej, brakującej części tej baszty, która zdemolowana została za czasów austryackich po roku 1850, nie rekonstruowano wcale, mimo, że istnieją dokładne jej rysunki i miary.

Zamek został niedawno zabezpieczony od pożaru przez zaprowadzenie sikawki parowej, drabiny ogniowej oraz odpowiednich aparatów do gaszenia ognia.

Gospodarka socyalistów w Drohobyczu.

Borysław-Wolanka maj.

Tutejsza Powiatowa Kasa dla chorych, jest prawdziwem Eldoradem socyalistów, którzy — jak zwykle — nie bezinteresownie administrują i rządzą tą instytucyą. Socyalistyczny Zarząd Kasy jest ślepo posłuszny rozkazom komitetu P. P. S. D., która dawniej była liczną w zagłębiu Borysławia, jednakże od kilku lat systematycznie poczęła tracić na znaczeniu tak, że gdy dawniej stawało do walnych wyborów po 500—800 zorganizowanych osób, to w r. 1909 stanęło 150, a w r. 1910 już tylko 40 osób. Zorganizowanych ogółem było 90 osób. Aby ratować sytuacyę, przeznaczono początkowo 3 agitatorów za pieniądze Kasy, których głównem zadaniem było kolportowanie „Głosu", „Naprzodu" etc. Socyalistyczni ci agitatorzy byli przyjęci w charakterze kontrolorów chorych. Gdy ci nie pomagali, a siła partyi malała do minimum, przyjęto 6 agitatorów również w rodzaju kontrolorów z płacą miesięczną po 150 koron, tj. zazem 900 K miesięcznie. W r. 1909 uznali prowodyrzy socyalistyczni, że dyrektor Kasy p. Jozef Schiffler źle agituje na ich rzecz — następstwem czego było usunięcie dyrektora z posady...

Jako odstępne przeznaczono mu około 4.000 K odprawy. Skrzywdzono Kasę jedynie dlatego, aby na stanowisku dyrektora ulokować lepszego agitatora, zbiega zasądzonego na dożywotnie więzienie w Rosyi Kohna. Dano mu pensyę 300 koron miesięcznie. Gdy zaś dla drugiego agitatora Skrońskiego, chciano zrobić miejsce, usunięto również kosztem Kasy urzędnika Kasy Michała Bringsa, dano mu znaczną odprawę i podarowano pobraną zaliczkę. Żyd analfabeta Samuel Josefsberg, indywiduum bez żadnego elementarnego nawet wykształcenia, człowiek nie władający żadnym językiem krajowym poprawnie (oprócz żargonu) został urzędnikiem I klasy z płacą 170 koron miesięcznie za to, że jest dobrym agitatorem wśród żydów i kieruje trzema składami chleba z piekarni socyalistycznej. — Felczera fachowego usunięto, a na jego miejsce przyjęto elektromontera z pensyą 150 koron miesięcznie, podczas gdy poprzedni pobierał tylko 80 koron. (Agitatorzy) kontrolorzy Kasy oprócz pensyi pobierają w dodatku przeróżne dodatkowe dyety, co powiększa ich dochód ponad 150 koron. Nadmienić trzeba, że każdy urzędnik w Kasie, nie dość energicznie głoszący zasady międzynarodówki, zostaje z Kasy usuniętym. W ostatnim czasie miało to miejsce z p. Hipolitem Sozańskim, kontrolorem pracodawców, którego w marcu b. r. usunięto ze służby. P. Sozański, jako urzędnik Kasy był zmuszony przed rokiem zaciągnąć pożyczkę w banku dla posła Semena Wityka, na jakiś proces w kwocie 600 koron. Kwotę tę musiał sam wypłacić, gdyż „pan poseł" o pożyczce zapomniał.. W jesieni w r. 1909 chciano na p. Sozańskim wymódz, by dał na cele partyjne kwotę 400 K. Skoro zaś p. Sozański oparł się temu — przeniesiono go w drodze dyscyplinarki z Borysławia do Drohobycza. P. Sozańskiemu stawiano najrozmaitsze przeszkody, wreszcie chciano mu dać odprawę, aby ustąpił. Sozański odprawy nie przyjął, mimo to Zarząd Kasy usunął go ze służby, by tylko pozbyć się niewygodnego... Sozański wniósł rekurs do c. k. Starostwa w Drohobyczu. Starostwo w Drohobyczu w drodze urzędowej zniosło usunięcie p. Sozańskiego ze służby i poleciło Zarządowi Kasy, przywrócenie mu praw do pełnienia funkcyi a nadto poleciło, by Zarząd Kasy przedłożył do 5 dni wykaz wszystkich funkcyonaryuszy kasowych z podaniem charakteru służbowego, czasu służby i poborów, oraz podał rok i miejsce urodzenia S. Josefsberga i dołączył akta tyczące się uwolnienia ze służby byłych funkcyonaryuszy pp. Schifflera i Bringsa.

Tak przedstawiają się stosunki w tutejszej Kasie dla chorych. Mamy nadzieję, iż nowy starosta zajmie się czerwoną gospodarką i ukróci nieco samowładne rządy międzynarodowo-żydowskich menerów.

Katolicy i przysięga królewska angielska.

Wiedeń, dn. 12 maja.

(*W.*) Ważną wiadomość dla świata katolickiego i protestanckiego przyniósł dziennik katolicki w Wiedniu „Vaterland". Na energiczne żądanie posłów irlandzkich do parlamentu rząd angielski zdecydował się na wniesienie do Izby gmin projektu nowego prawa, mocą którego z przysięgi króla angielskiego, składanej przy obejmowaniu tronu, znikną wyrażenia, obrażające wiarę katolicką i katolików.

Odnośny ustęp brzmi jak następuje:

„Ja z Bożej łaski król Anglii, Szkocyi, Francyi i Irlandyi, obrońca wiary, wyznaję, poświadczam i oznajmiam uroczyście i szczerze w obecności Boga, że wierzę, iż w sakramencie Komunii Świętej niema żadnej transsubstancyi elementów chleba i wina Chrystusowego podczas lub po pobłogosławieniu przez jakąkolwiekbądź osobę i że wzywanie lub uwielbianie Dziewicy Maryi lub jakiego innego świętego i że ofiara mszy, jaka jest teraz w użyciu w kościele rzymskim, są przesądem i bałwochwalstwem. I wyznaję, poświadczam i oznajmiam uroczyście w obecności Boga, że składam niniejszą deklaracyę i każdą jej część w pełnem i zwyczajnem pojęciu wyrazów przeze mnie przeczytanych tak, jak je powszechnie rozumieją protestanci angielscy, bez wykrętów, bez dwuznaczności albo tajnych zastrzeżeń jakiegokolwiek rodzaju i bez dyspensy udzielonej mi już w tym celu przez papieża, bądź przez jakąś inną osobę i bez nadziei otrzymania takiej dyspensy od jakiejkolwiek osoby lub powagi i bez zamiaru, że mógłbym być uwolnionym lub rozwiązanym wobec Boga lub wobec ludzi od tego oświadczenia lub od jednej jego części, gdyby nawet papież albo inna osoba, albo inne osoby, albo jakakolwiek władza udzielały od tego dyspensy, albo owo oświadczenie unieważniały albo oświadczały, że od samego początku

Kronika tygodniowa.

Zastanawiałem się mocno, czy pisać dziś kronikę tygodniową. Bo jeżeli za trzy dni kometa machnie ogonem i będzie z ziemią *fertig*, jak mawiał zmarły przed kilku laty typowy członek dawnej palestry krakowskiej, to czy nie lepiej byłoby, zamiast siedzieć przy biurku i stawiać litery, przepędzić ten czas w gronie pięknych dam, przy kielichu pieniącego szampana i dźwiękach skocznej muzyki. Przyznam się nawet państwu, bo otwartość jest moją zaletą, że choćby nawet gwiaździarze v. astronemowie nie zapowiedzieli nam wizyty ogoniastego gościa, ten drugi sposób spędzenia czasu wydałby mi się wogóle przyjemniejszy, bardziej ponętny i więcej odpowiadający potrzebom duszy, pragnącej wyzwolić się z pęt żmudnego obowiązku.

Ale, niestety, gwiaździarze nie są w zgodzie ze sobą, a większość ich niezmierna raczej skłania się ku temu, że ziemia nie wpadnie w objęcia komety, a choćby dotknęła się jej ogona, nie grozi to jej żadną katastrofą, wyjdzie nienaruszona — i znów niżej podpisany będzie za tydzień pisał kronikę tygodniową, ku utrapieniu zecerów, męczących się nad odczytywaniem jego hieroglifów.

Wobec tego ze szczytów marzeń, spadam na niziny obowiązku. A ponieważ kronika powinna odpowiadać chwili, czyli mówiąc brzydko po dziennikarsku: być „aktualną", przeto pozostanę na razie przy komecie.

Zniewieściałe te istoty (dawniej pisaliśmy: ten kometa, dziś piszemy: ta kometa) zawsze budziły niezwykłe zainteresowanie. Ukazanie się którejkolwiek bądź z nich zaciekawiało, trwożyło i zbogacało lub zaśmiecało literaturę. Bibliografia „komeciarska" zawiera z górą sto tytułów. Nawet w naszej literaturze jaką ich setkę wyliczyćby można.

Już w roku 1532 magister Adam Thuszynus z Tharnow wydał u Floryana Unglera: „Judicium et significatio Cometae, qui apparuit in fine dierum Septembris sub anno Dni 1532 per... diligentissime elaboratum". Otóż nie było jeszcze właściwie literatury polskiej, Rej jeszcze nic nie drukował, Kochanowski ledwie się urodził, a już drukowano w Polsce broszury o komecie. I odtąd każde pojawienie się na niebie jakiegoś ogona czy warkocza, znajduje swe echo w bibliografii naszej. A warto może dowiedzieć się, jak nasi przodkowie zjawisko to sobie wyobrażali.

Otóż, kiedy w r. 1680 i 1681 (w grudniu i styczniu) ukazała się kometa zadziwiająca długością swego ogona (zdaje się, że to były odwiedziny zapowiedzianego nam dziś gościa), uczony profesor Akademii krakowskiej, doktór medycyny i filozofii, rajca miejski, Stanisław Słowakowicz napisał „Postliminium Cometarum, abo raczej Niebo z Dawna a niesłusznie Kometom przez Filozofów odebrane". Nie była to pierwsza praca pana rajcy i profesora o komecie, bo już w r. 1655 wydał „Questio meteorologica de Cometis", ale kiedy tamta praca była owocem młodziutkiego kandydata na uczonego, to „Postliminium" było już dziełem dorzałego i uznanego męża nauki.

Profesor i rajca krakowski zaczyna od tego, „co starożytność trzymała o Kometach", później opowiada ich „genesis według astronomów", a wreszcie wyłuszcza własne zdanie. Rzecz napisana jest tak uczenie (bo któryż rajca krakowski nie był i nie jest uczony), że niepodobna wykładu pana rajcy streścić i nie każdy umysł może go zrozumieć. Pan rajca nie zgadza się z Kopernikiem (wśród dzisiejszych rajców również są tajni jego nieprzyjaciele), natomiast podziela zdanie, że komety nie na darmo machają swoim ogonem. Jest on jednak o tyle ostrożny, że nie widzi w nich zapowiadaczy samych klęsk; kometa — według niego — poprzedza zarówno szczęśliwe, jak i nieszczęśliwe wypadki. Na dowód przytacza daty ukazania się komet i następujące po nich wydarzenia. Przychodzi mu to, rzecz prosta, bardzo łatwo, bo w każdym roku dziejów zdarzyło się coś złego lub dobrego. Przy sposobności jednak dowiadujemy się nieco o politycznych i społecznych przekonaniach autora. Różnią się one nieraz od przekonań dzisiejszych rajców i szczęśliwie nam panującego prezydenta. Tak n. p. kometa z roku 1401 wypędziła 124.000 żydów z Hiszpanii — „daj Boże (dodaje autor), żeby i tegoroczna ruszyła ich z Polski". Komety dzieli Słowakowicz według ich następstw; są więc *Cometae Bellatrices*, po których następują wojny, *Cometae Famelici*, poprzedzające głody i „suchości", *Cometae Pestiferi*, za którémi dążą choroby, powietrze morowe itd.

W dalszej części zastanawia się uczony rajca nad tem, czego się obawiać od nadchodzącej komety. Kieruje się tem w jakie „znaki" (Barana, Wagi i t. d.) wstępować będzie ona w swym biegu. Na tej podstawie zapowiada śniegi, grady, burze, szarańczę i robactwo, pioruny, gorączki, dysenteryę i jeszcze inne przyjemności. „Ludziom starym, zakonnikom, oraczom, item chciwym, łakomym i upornym siła zaszkodzi". Z kolei opowiada czem kometa grozi każdemu narodowi. Kończy wreszcie rozprawą o „sądnym dniu", ale uspakaja, że nie będzie końca świata, bo temu sprzeciwia się proroctwo św. Malachiasza o ilości „sukcesorów na stolice św. Piotra". Na podstawie tego proroctwa zaręcza współczesnym, że świat conajmniej ma jeszcze 250 lat przed sobą. Jak widzimy, nie omylił się, bo już 230 lat dobiega od jego zapewnienia, a jeszcze świat nie wywrócił koziołka. Będziemy więc przynajmniej jeszcze przez lat 20 politykowali i Wielki Kraków budowali.

Jeden z poprzedników Słowakowicza i na katedrze i na komeciarstwie patrzał nieco jaśniej na rzeczy. Był nim ks. Jakób Neyman (pisał się także Neymanowicz lub Najmanowicz, doktór filozofii i prawa, bardzo wybitny i bardzo zasłużony rektor uniwersytetu krakowskiego. Wydał on w r. 1619 broszurę „Prognostyk duchowny na kometę, któregośmy widzieli grudnia przeszłego roku, uczyniony"... Nie jestto jednak rozprawa naukowa, lecz kazanie, wygłoszone *ex re* komety.

Neyman widzi w komecie tylko znak ostrzegający — „sam Pan Bóg z nieba czyni nam kazanie", ukazując te „straszne gwiazdy, a gdzieindziej jako słyszymy i słupy ogniste i wiele słońc i gwiazd latających". Ta kometa, co była, nic złego nie uczyniła, ale nie zawsze ta gwiazda ogoniasta bywa widziana „bez znacznej szkody i urazy świata". Wogóle jednak powątpiewa kaznodzieja, aby kometa sama przez się była groźna dla świata. „Gdy ta para, ten dym, z którego kometa złożony, tam pod niebo wzniósł się tu od nas wzgórę; pewna, że materya jego musiała być tu wprzód u nas i włóczyć się po tej ziemi, po której chodzimy, po tym powietrzu, którym żyjemy" — jeżeli więc tu nam nie szkodziła, skąd ma szkodzić, „uczyniwszy sobie siedlisko więcej niż półtorasta mil od krańca ziemi". Ale powie kto, że „więcej szkodzić może ta para i zaduch, gdy się zbierze w jedną kupę". Autor zbija logicznie to zapatrywanie i oświadcza, że „ta miotła niebieska nie na to praktykuje, żeby świat nią umiatać miano, ale że go już umieciono ze szkodliwych humorów". Nam Polakom zresztą kometa nie groził, prędzej Turczynowi, „bo gdy najbystrzej gorzał i największe promienie puszczał, stał nad głową Carogrodu". Niech go się boi i Moskwicin, bo „ku Moskwie prosto ciągnął, nad głowami ich stanął i tamże zgasł".

Obaczywszy na niebie „wizerunek rózgi" boimy się, bośmy źli, grzeszni, bo kto wie, „czy ta gwiazda straszna nie jest oko Pańskie zapalone". Jeżeli żadna z komet nic nam złego nie przyniosła, to może dlatego, że „przodkowie nasi mieli te znaki za pobudki do nawrócenia się ku Panu". Ażeby obalić twierdzenia, że kometa niesie za sobą nieszczęście, przytacza Najmanowicz szereg dat, dowodzących przeciwnie. Po komecie 1301 odnieśliśmy zwycięstwo nad Rusią, po komecie 1314 zaczęła się szerzyć wiara chrześcijańska między poganami, w r. 1312 „wielki kometa nie przyniósł nic wielkiego"; wprawdzie w r. 1434 po komecie zaskoczyła śmierć Jagiełłę, ale czy trzeba było aż komety, aby umarł starzec, który miał prawie sto lat, i śmiesznie jest żądać, aby żył sto lat drugie.

Kometa, mówi kaznodzieja, to „fałszywa gwiazda", która się wprawdzie „świecić nad drugie", ale świeci krótko — ginie ta para i dym smrodliwy, gdy jej braknie wilgotności. A więc ludzie, nie bądźcie kometami. Świecisz się i nadymasz, człecze, „sadzisz się

było ono nic nie wartem i bezprzedmiotowem".

Już król Edward nie chciał podczas koronacyi wygłosić tej formułki. Wówczas atoli przewaga protestantów była tak silną, że opór króla na nic się nie przydał. „Vaterland" stwierdza przecież na podstawie naocznych świadków, że król Edward przeczytał owo oświadczenie z widocznem niezadowoleniem w głosie i na twarzy, a następnie powiedział tak głośno, by go słyszeli nawet dalej stojący:

— „Są to średniowieczne wybryki nietaktu"!

Będzie to istotną zasługą obecnego gabinetu liberalnego, że usunie z instytucyj politycznych angielskich jeden z przestarzałych zabytków fanatyzmu antykatolickiego.

Na zakończenie dodajemy od siebie, że podobny wybuch fanatyzmu antykatolickiego widnieje także na tablicy wpuszczonej w kolumnę pomnika, zwanego „Monument", a wystawionego na pamiątkę wielkiego pożaru, który w 1667 roku zniszczył 13.000 domów, a więc część większą ówczesnego Londynu. Na tej tablicy oskarżono katolików o podpalenie miasta. I jakkolwiek jest to dokumentami stwierdzona historyczna nieprawda, mimo to owo oskarżenie widnieje i nadal.

Kometa Halleya.

Obserwatoryum wiedeńskie ogłasza, że badania nad ogonem komety Halleya wykazały prawdobpodobną jego długość około 30,000.000 kilometrów; wobec tego prawdopodobnie ziemia przejdzie w nocy z 18 na 19 maja przez ogon komety, gdyż odległość między ziemią i kometą tej nocy będzie wynosiła 22,000.000 klm.

Ciekawy odczyt o komecie wygłosił astronom Horalio Bentavol w Madrycie, w którym dał wyraz hypotezie, jakoby komety nie posiadały ogonów, które mają być optycznem złudzenidm. Głowa komety ma być otoczona ogromną przeźroczystą atmosferą, która „działa jakby olbrzymia soczewka, gromadząca i łamiąca promienie słoneczne. Oczywiście odbicie pada na stronę przeciwną od słońca i z tego powodu ogony komet są zawsze odwrócone od słońca.

Teoryą tą zajął się znany astronom paryski Kamil Flammarion, podnosząc, że nie jest nową. Pominąwszy starożytnych, którzy wyobrażali sobie, że promienie słońca łamią się w krysztale horyzontu, przypomina paryskiego uczonego Cardana, który w XVI. stuleciu porównywał komety z ciałami sferycznemi, które odbijają promienie słońca, otoczone są drobinami eteru i świecą w ciemnościach nocy. Przed laty mniej więcej 50 Gergonne i Saiger wznowili tę teoryę, ograniczając w ten sposób, że tylko atmosfera komet świeci przez załamywanie promieni słonecznych. Flammarion, zbijając teoryę powyższą, wyraża nadzieję, że powrót komety Halleya wyjaśni tę sprawę. Kometę fotografują wszystkie obserwatorya i nie jest wykluczone, że spostrzeżenia wszechstronne dadzą w tym kierunku pożądane wyniki.

Kometę Halleya widziano już podobno w Krakowie. Najwyraźniej widać ją będzie do 18 b. m. pomiędzy godziną wpół do 3 a wpół do 4 nad ranem na wschodzie, na lewo od miejsca, w którem wkrótce potem wzejdzie słońce.

Od dnia 19 do 22 maja (po przejściu ziemi przez ogon komety) kometa nie będzie u nas widzialna, poczem od dnia 23-go maja będzie widoczna codziennie na lewo od słońca po jego zachodzie późnym wieczorem (od 10 do wpół do 12-ej).

O kobietach dla kobiet.

Kobiety w Akademii francuskiej. — Klub pod niebieską ptaszyną.

Czcigodny „Institut de France" pozbywa się swych tradycyj jednej po drugiej. Naprzód światło elektryczne i centralne ogrzewanie odniosły zwycięstwo nad niechęcią „nieśmiertelnych" innych członków Akademii. Potem ku oburzeniu wielu siwych właścicieli fraków palmowych, wybudowano windę osobową w starym pałacu Mazarin, stojącym koło Pont des Arts w Paryżu.

Jedna z pięciu Akademii instytutu zrobiła jeszcze większe ustępstwo dla teraźniejszości, gdyż pozwoliła niedawno na przedstawienie zdjęć kinematograficznych na swem posiedzeniu. A teraz odważono się nawet nazwać godnem życzenia, przypuszczenie kobiet do Akademii francuskiej. Tego niesłychanego i rowolucyjnego wniosku nie postawił Anatol France, socyalistyczne „enfant terrible" konserwatywnej Akademii, twórca „Crainquebille", gdyż on już od dłuższego czasu nie odwiedza pałacu instytutowego. Tym „nieśmiertelnym" feministą nie jest nikt inny, jak tylko Emil Faguet, dyrektor Akademii francuskiej. Odważył się wstrząsnąć fundamentami ustawy akademickiej nie podczas poufnej pogadanki, lecz na uroczystem posiedzeniu zwanem „grand séance". Emil Faguet wygłosił mowę powitalną przy przyjęciu René Doumies'a do grona „nieśmiertelnych". Przy tej sposobności wspomniał o Madame Sevigné i żałował, że ta wielka mistrzyni stylu nie była członkiem Akademii, „mocą wysoce pożałowania godnych przepisów, które osoby rodzaju żeńskiego wykluczają od zaszczytów akademickich". Emil Faguet mówił spokojnie, bez wszelkich ruchów, jak gdyby oświadczył coś najzwyczajniejszego. Ale zacni „nieśmiertelni" przysłuchiwali się częścią zdumieni, częścią przestraszeni. Szeregami ich wstrząsnęło zaledwie widzialne, ale za to wiele znaczące poruszenie. Zrozumieli znaczenie chwili, w której zalecano pod kopułą dopuszczenie kobiet do Akademii francuskiej. Czuli, że zuchwała ręka pociągnęła za starożytny „warkocz" Akademii. Nad oświadczeniem Fagueta wywiązała się we Francyi żywa dysknsya. Pisma zapytywały rozmaitych „nieśmiertelnych" o zdanie. I pokazało się, że Faguet nie jest jedynym zwolennikiem tego zapatrywania. Sporo członków Akademii oświadczyło się za dopuszczeniem kobiet do Akademii. Pomiędzy nimi Julius Claretie, który się zastanawia, czy członek Akademii mógłby głosować przeciwko przyjęciu pani George Sand. Paweł Hervien proponuje stworzenie w Akademii oddziału dla kobiet. Do przeciwników dopuszczenia kobiet do instytutu należy Maurycy Donnay, pierwotnie śpiewak kabaretowy. Gani on w ironiczny sposób zamiar literatek, by nzyskać przyjęcie do Akademii „jako rzecz kompromitującą słuszny i szlachetny sztandar feminizmu". W kołach powieściopisarek francuskich, które już od dawna śnią o zaszczytach i godnościach akademickich, słowa Fagueta wzbudziły nowe nadzieje. Ale Faguet oświadczył w interwiewie, że według jego zapatrywania dopuszczenie kobiet do Akademii nastąpić musi, lecz nie należy się go spodziewać przed 1950 rokiem. Czas zatem jeszcze daleki, kiedy mistrze mody będą powołani do wymyślenia kostyumu z haftami palm dla akademików kobiecych.

* * *

W Londynie powstał niedawno nowy kult, który w świecie kobiecym znajdzie prawdopodobnie wiele zwolenniczek. Ma on za cel czczenie „niebieskiego ptaszka" uchodzącego za symbol szczęścia od czasu, gdy go Maeterlinck jako takiego przedstawił w swym dramatycznym poemacie. Od wielu tygodni sprzedają w Londynie ptaszki niebieskie pod rozmaitemi postaciami prawie w wszystkich sklepach eleganckich części miasta. Wypchane ptaki, które kiedyś żyły, ptaszki z kolorowych metali i miniaturowe portreciki ptaszków, opatrzone w misterną oprawę złotą są przedmiotem mody. Maeterlincka „niebieski ptaszek" stał się w ostatnich miesiącach zimy symbolem szczęścia. Teraz nawet założyła grupa znakomitych dam „klub pod niebieską ptaszyną". Członkowie tego klubu mają zamiar szukać szczęścia z tem postanowieniem, by raz je uchwyciwszy, więcej nie wypuścić. Możliwem jest, że nadzieje tych kapłanek są zbyt śmiałe, ale kobiety posiadają dużo optymizmu — szczególniej gdy je kraszą młodość i uroda. Inicyatywę założenia tego klubu szczęścia poddała panna Diana Delaunay, poetka, posiadająca talent i pieniądze. Swoją czynność zaczęła od urządzenia lokalu klubowego własnym kosztem. Sala klubowa przedstawia wspaniałe więzienie dla niebieskiego ptaka. Na ścianach wiszą ładne portrety kobiet. Pod małym baldachimem rezyduje ptak wspaniałego koloru niebieskiego. Pod ptakiem zaś widnieje motto klubowe wypisane złotemi literami: „Szukamy szczęścia". Jest rzeczą naturalną, że wszystkie damy klubowe noszą zawsze tylko niebieskie suknie. Nie brakuje zdań, że ten kolor jest prawdziwą rozkoszą dla oczu. Statuty klubowe odznaczają się prostotą. Nie pobiera się wpisowego i nie dopuszcza mężczyzn. Damy, należące do klubu, muszą raz w tygodniu spożyć wspólnie obiad. Po obiedzie zbierają się w niebieskim salonie, by wspólnie szukać szczęścia. W jaki sposób i jakimi środkami chcą to osiągnąć, to ich tajemnica.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w niedzielę Zielone Świątki; pojutrze w poniedziałek Ponied. Ziel. Świątek.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 56; zachód przypada o godz. 7 minut 16; długość dnia godzin 15 minut 20

Zasiłki na cele artystyczne. W budżecie majowym na rok 1910 Sejm przeznaczył, jak corocznie, ryczałt w kwocie 6000 K do dyspozycyi Wydziału krajowego na zasiłki dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach.— Z ryczałtu tego przyznał Wydział krajowy następujące jednorazowe zasiłki. Na kształcenie się w malarstwie: Ilkowi Bucmaniukowi, uczn. Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Andrzejowi Busiowi, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Romanowi Czaplickiemu, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Marcinowi Samlickiemu, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Bron. Dybczyńskiemu, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Tadeuszowi Szymusikowi, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Antoniemu Zadarnowskiemu, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Franciszkowi Rerutkiewiczowi, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Kazimierzowi Kostynowiczowi, uczniowi Akademi sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Józefowi Makowskiemu w Paryżu 200 K, Ludwice Kraskowskiej w Krakowie 200 K, Józefowi Klochowiczowi, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 kor., Sewerynowi Abgarowiczowi, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Odzie Dobrowolskiemu 300 K, Helenie Simonowiczównej 200 K, Kordyanowi Zamorskiemu we Lwowie 200 K, Wandzie Zabokrzyckiej w Monachium 20 K.

Na kształcenie się w rzeźbiarstwie: Apolinaremu Głowińskiemu, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Michałowi Hawryłce, uczniowi Akademii sztuk pięknych w Krakowie 200 K, Józefowi Lewickiemu w Burkucie 200 K.

Na kształcenie się w śpiewie: Józefowi Mannowi we Lwowie 600 K, Janowi Majerskiemu w Paryżu 600 K.

Na kształcenie się w muzyce: Łucyi Żulińskiej w Paryżu 300 K, Stanisławowi Mańkowskiemu we Lwowie 200 K, Walentemu Adamczakowi w Regensburgu 300 K, Jadwidze Gembarzewskiej we Lwowie 100 K.

Kraków, dnia 14 maja

Bierzmowanie. Sakrament św. Bierzmowania udzielanym będzie dnia 16 maja b. r. w poniedziałek Zielonych Świąt w kościele OO. Franciszkanów od godziny 8—10 rano i od 4—6 popołudniu; zaś dla uczniów szkół krakowskich we czwartek dnia 19 maja, dla uczennic w piątek dnia 20 maja po Mszy św., która się rozpocznie o godzinie $7^1/_2$.

Obraz Jacka Malczewskiego „Salome", wystawiony w krakowskim Pałacu Sztuki, zaciekawia nie tylko formą lecz także tematem. Demoniczna postać biblijna, której urok wznieca wybuch namiętności, kładzie się cieniem na umysł Heroda i ku zbrodni wiedzie władcę Judei, — budzi w nas głębsze refleksye. Przypomina dalej, że od czasu Andrea da Pisano opracowywali tragiczny los herolda chrześcijaństwa najwięksi mistrze słowa i plastyki, tak samo Stwosz i Dürer, jak i cała plejada francuskich, angielskich lub niemieckich artystów i pisarzy współczesnych, że wreszcie polscy rzeźbiarze Gadomski i Lewandowski lub poeta Kasprowicz biorą stąd zarzewie swej twórczości.

Konkurs Akademii Umiejętności. Akademia umiej. ogłasza następujące konkursa: Konkurs na stypendyum ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 2000 koron dla kandydatów poświęcających się studyom przyrodniczym. Podanie należy wnosić do Akademii Umiejętności do 15 czerwca b. r. 2) Konkurs na stypendyum im. Śniadeckich z fundacyi ś. p. Seweryna Gałęzowskiego w kwocie 5000 franków dla kandydatów, poświęcających się naukom humanistycznym lub przyrodniczym. Podania jak wyżej. 3) Konkurs na 2 stypendya im. ś. p. Maryi Jankowiej po 800 koron rocznie, dla młodzieży kształcącej się w wyższych zakładach naukowych. Podania jak wyżej. 4) Konkurs na 5 stypendyów po 5000 koron rocznie z fundacyi im. ś. p. Wiktora Osławskiego, dla docentów Uniwersytetu w Krakowie i nauczycieli szkół średnich etc. Podania do 29 czerwca. 5) Konkurs na 2 stypendya im. bł. p. Henryka Wohla po 900 koron rocznie dla słuchaczy Uniwersytetu ze stanu włościańskiego lub narodowości żydowskiej. Podania do 20 października.

Bliższych szczegółów udziela kancelarya Akademii Umiejętności w Krakowie.

„Przeglądu Pocztowego" numer okazowy ukazał się dziś w Krakowie. „Przegląd Pocztowy" jest organem niezawisłym adjunktów, oficyantów i aspirantów pocztowych, skupionych w organizacyi „Ceutralnego Związku" kategoryi tej we Wiedniu. — Dotychczas jako organ fachowy służył niemiecki „Der Beamte der Post und Telegrafenanstalt"; dopiero w marcu b. r. udało się delegatom, wysłanym z Galicyi, Polakom, uzyskać zezwolenie od „Centralnego Związku" na wydawanie p o l s k i e j gazetki dla polskich urzędników pocztowych w Galicyi. Wydawnictwo i redakcya mieszczą się w Krakowie.

Jest to bardzo doniosły krak nie tylko w życiu organizacyjnym, ale i zawodowym z tego względu, że Niemcy, którzy nie prędko dadzą się nakłonić do ustępstwa na tle językowym, tym razem ustąpić musieli i słusznemu żądaniu dzielnych delegatów zadość uczynić. Jako polski, w Krakowie wydawany, zawodowy organ, spotka się zapewne ze szczerym uznaniem nie tylko w kołach urzędników, ale i publiczności, która z niego będzie się mogła informować o źródle zła i niedomagań pocztowych.

Komisya budżetowa odbyła wczoraj w piątek 13 b. m. drugie posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra Leo. Na posiedzeniu referował radca miejski Dr Wasung, który przedłożył Dział XI. „Sztuka i zabytki historyczne". Dział XII. „Oświata" referował radca Dr Bandrowski. Dział I. „Zarząd główny" przedłożył radca Dr Ponikło. Dział X. „Dobroczynność" radca Birnbaum. Dział III. „Podatki i opłaty gminne" i IV. „Zarząd długu miejskiego", oraz IX. „Zdrowotność" przedłożył dyrektor Miejskiej Izby obrachunkowej, referował w zastępstwie Krzyżanowski. Komisya po przeprowadzeniu nad każdym działem szczegółowej dyskusyi, powyższe działy uchwaliła.

Sprawy węglowe. Podkomitet dla spraw węglowych odbył wczoraj pod przewodnictwem r. m. Beringera posiedzenie, na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie z prowadzenia miejskiego składu węgla, z zamknięcia rachnnków za rok 1909, przedłożone przez p. Lewandowskiego, kierownika miejskiego składu, poczem przyznał funkcyonaryuszom zatrudnionym w miejskim składzie remuneracye. Zastanawiano się dalej nad sprawą zakupna odpowiedniego gruntu w pobliżu projektowanego dworca towarowego na pomieszczenie miejskiego składu węgla. Ze względu na kończący się z dniem 31 stycznia 1911 r. kontrakt gminy z zarządem kopalni w Sierszy, uchwalono popierać ofertową licytacyę na dostawę węgla dla miejskiego składu na rok 1911 i dotyczące ogłoszenie wystosować do wszystkich zarządów kopalń w zachodniej Galicyi. W końcu zatwierdzono wniosek zarządu o dostawę dla budynków miejskich węgla oa czas 1910/11 pod dotychczasowymi warunkami.

Z teatru miejskiego. W pierwszy i drugi dzień Zielonych świąt daje teatr miejski po dwa przeostawienia. W niedzielę dane będą: po połndniu o godz. 3 popołudniu pełna humoru krotchwila Szekspira: „Komedya omyłek", wieczorem zas baśń dramatyczna Rydla: „Zaczarowane koło". W poniedziałek popołudniu grany będzie „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem wspaniała tragedya Słowackiego: „Balladyna".

W „Kościuszce pod Racławicami" rolę Tadeusza Kościuszki wykona po raz pierwszy p. Kosiński — w „Balladynie" zaś rolę Aliny — p. Arkawinówna.

Z teatru ludowego w Parku krakowskim. Dziś i w niedzielę wieczór daną będzie prześliczna operetka „Ach! ta wiosna!" (Figle wiosenne) oparta na motywach muzyki Straussa Oba przedstawienia tej operetki dane będą w Parku krakowskim. W poniedziałek w Parku krakowskim „Za Oceanem" po południu, a wieczór „Dzwony z Corneville", opera komiczna z prof. Issakowiczem w głównej partyi. We wtorek „Lalka" z J. Brzozowską i prof. Issakowiczem.

Przy ulicy Rajskiej dane będą dwa przedstawienia; w niedzielę „Ożenić się nie mogę"; w poniedziałek „Nieproszony gość".

Gościnny występ. P. Stanisław B o ń c z a, artysta teatru kaliskiego wystąpi dziś i jutro w operetce „Ach! ta wiosna!" w Parku krakowskim.

Akademickie Koło „Straży Polskiej" na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, odbytem dnia 10 bm., wybrało zarząd Koła w następującym składzie: Prezes Bolesław Rozmarynowicz, sł. praw; wiceprezes Franciszek Kociołek, sł. praw; sekretarz J. Sulikowski, słuchacz praw; sekretarz II J. Keller, sł. med.; skarbnik I T. Francman, sł. fil.; skarbnik II H. Marcoinówna, sł. fil. Nadto weszli w skład zarządu: E. Knopp, sł. praw, S. Menhard, sł. praw, S. Rożański, sł. agron., S. Kuźmińska, sł. fil., W. Schonertówna, sł. fil. Do komisyi kontrolującej wybrani: T. Dubiecki, sł. fil., K. Bartoszewicz, sł. fil., R. Zabielska, sł. agron. Nowy zarząd Koła, liczącego obecnie niespełna 100 członków, przystępuje do energicznej pracy — wznawiając nieczynną od dłuższego czasu sekcyę bojkotową i zakreślając jej równocześnie szerokie pole działania, oraz sekcyę odczytową, której zadaniem będzie urządzanie ilustrowanych odczytów, zaznajamiać szerszą publiczność z rozwojem przemysłu krajowego. Urządzane będą również — jak w ostatnich miesiącach — zwiedzania fabryk, aby tym sposobem zaznajomić ogół z wyrobami krajowemi.

„Eleuterya". W skład Wydziału Oddziału Krak. na rb. weszli: przewodniczący Stanisław Stączek, zastępcy Stanisław Reim, Mieczysław Zielenkiewicz, sekretarz Wanda Hesslówna, skarb prowadzi Marya Muszyńska; członkowie: poseł Jan Stapiński, Witold Fusek, Leon Możdżewski, Piotr Dobrowolski, Daczkówna Anna, Dobrowolski Jan, Radwanek Karol. W niedzielę 15 b. m. rano o godz. 10 przyjmie Oddział wraz z Kółkiem abstyn. katol. młodzieży na dworcu kolejowym gości ze Śląska pruskiego. O liczny współudział członków uprasza Zarząd.

Z Czytelni dla kobiet. (Rynek l. 32) donoszą: Wobec zbliżających się wakacyi, chcąc przyjść z pomocą biednej dziatwie szkolnej — urządza Czytelnia dla kobiet dnia 26 b. m. (Boże Ciało) wielki festyn w Parku Dra Jordana na kolonie wakacyjne dla ubogich dzieci szkół ludowych. Komitet dokłada usilnych starań, aby ten jeden z pierwszych festynów w bieżącym sezonie wypadł jak najwspanialej — i krząta się gorliwie koło urządzenia wielu pięknych i nowych niespodzianek.

Kraków przeciw Wiedniowi. Matche footballowe, które „Cracovia" ma rozegrać w niedzielę i poniedziałek, budzą w Krakowie ogromne zainteresowanie, tembardziej, że sportsmeni krakowscy będą mieli sposobność zobaczyć pierwszorzędnych graczy wiedeńskich. Skład drużyny wiedeńskiej, w której widzimy takie nazwiska jak Hussak, Prager, Preiss Löwenfeld, Klement, Singer I., przypomina reprezentatywne matche Wiednia i „Austryackiego Związku footballowego", bo wszyscy wyżej wymienieni gracze grali w reprezentatywnych drużynach przeciw Anglii, Szwajcaryi, Węgrom i Prusom. Cechą charakterystyczną drużyny wiedeńskiej jest znakomita kombinacya i niezwykła pewność w strzelaniu do bramki. Pod tym względem najgroźniejszym jest środkowy napastnik Klement, który strzelił w tym sezonie najwięcej bramek z pomiędzy napastników wiedeńskich. Drugim jest prawy skrzydłowy Hussak, ulubieniec publiczności wiedeńskiej, zwany „der wilde Luigi", groźny z powodu niesłychanej szybkości w biegu. Środkowy pomocnik Preiss zwany „das kleine Wundertier" jest najlepszym pomocnikiem austryackim, a grą swą wzbudzał podziw u Anglików, którzy gościli we Wiedniu. W bramce gra Prager, uważany za najlepszego w swym „fachu" i jest obecnie w pełnej formie.

Dla wygody publiczności i łatwiejszej oryentacyi, umieszczone będą na boisku tablice z numerami miejsc siedzących. Miejsca siedzące będą oddzielone od miejsc stojących. Bilety można nabywać wcześniej po cenach zniżonych, zaś w dniach matchów po cenach zwykłych u firmy „Auto", Plac Szczepański, w Księgarni polskiej, ul. Floryańska oraz u p. Weissmanna. Ilość miejsc siedzących ograniczona. Matche odbędą się o godz. 5-tej po południu bez względu na pogodę.

„Cracovia II" i „K. S. Krakus" z Podgórza przeciwko „Makkabi I". Dzisiaj o godz. 4 po południu rozpoczął się match footballowy między t. zw. juniorami „Cracovii", którą określono cyfrą II, a żydowskim klubem krakowskim „K. S. Makkabi". Rezultat walki podamy w numerze porannym wtorkowym.

Natomiast w drugie święto dnia 16 bm. odbędą się o godz. 11 przed południem na błoniach podgórskich zawody w piłkę nożną między niedawno założonym podgórskim „Klubem Sportowym Krakus" a tymże żydowskim „K. S. Makkabi I".

Obydwa matche odbędą się bez względu na pogodę, a wstęp na nie jest zupełnie bezpłatny.

na zwierzchniej apparencyi" — a jesteś częstokroć też fałszywą gwiazdą. Jeden odmawia długie pacierze, a bliźniego drapie, krzywo przysięga; drugi daje jałmużnę, ale przytem lichwi; inny „wywędził się na poście", ale tylko dlatego, aby go widziano; ów uczy, ale nie czyni; tamten jest przykładny, aby go chwalono.

I idzie dalej szereg nauk moralnych z powodu komety, jej figury, biegu i t. d. Oto przykład: ma ona warkocz, a więc włosy nie męzkie, lecz białogłowskie. Stąd nauka: pamiętajcie, Polacy, żeście się nie powinni odradzać „od męskich zwyczajów świętych przodków naszych" — a wy, jak białogłowy, stroicie się zbytkujecie...

Rozsądne słowa Najmanowicza o nieszkodliwości komet nie przekonały żyjącego w 60 lat po nim Słowakowicza. Również nie sprawiły wrażenia i na dwu drugich uczonych, którzy pisali o tej samej co Słowakowicz komecie (z r. 1680/1). Pierwszy z nich M. Kasper Ciekanowski, też profesor „przesławnej Akademii krakowskiej" uważał kometę za „wapor gorący i suchy, tłusty i lipki mocą gwiazd" z ziemi wyciągniony" Są według niego naprzód komety znaczące (zapowiadające) powietrze (mór) powstają bowiem z „gorących i suchych exchalacyi", a że gorącość zbyteczna i suchość z gruntu jest przeciwna naturze ludzkiej", więc następują śmiertelności, a „ponieważ złośliwi planetowie wyciągają exchalacyę komety i prędko korumpują", przeto... zarażają powietrze. Kometa znacząca wojnę „wyciąga wielkość waporów z ciał ludzkich, dobre humory... a zostawia „cholerę", która zapala niezgody, wojny... Komety znaczące śmierć monarchów i wodzów „delikacko żyją, subtelnym pokarmem się paszą".

Ciekanowski również jak Słowakowicz wylicza nieszczęścia przez komety zdziałane, również prawi o sądnym dniu, o „krainach które podlegać będą effektom komety" i podaje ośm jej złośliwych effektów: wiatr, niepłodność, powietrze (mór), powódź, wojny, trzęsienie ziemi, śmierć wodzów i bogatych i królestw zniesienie. Ale ma nadzieję, że „Korona Polska i prawowierne chrześcijańskie prowincye nienaruszone zostaną".

Trzecim historykiem komety z r. 1681 był słynny Stanisław Niewieski profesor i astronom, ale już nie Akademii krakowskiej lecz Zamojskiej. Mówiono o nim, że „nie zgadie pan Niewieski co uczyni Pan niebieski". Broszura jego nosi tytuł „Komety Roku 1680 widziane... z prognostykiem do Roku 1686 służącym (Zamość 1681).

„Naturę komety" Niewieski poznaje z koloru. Jeżeli jest czerwona „toby była Marsowej natury", srebrna ma naturę Jowisza — a że ostatnia była śniada, ciemnawa i posępna, „toć w niej natura była Saturnowa"... „Żadnej dotychczas nie było komety, którąby wiele złego temu nie dokuczyła światu". Ale nie na każdy kraj złość swą one wywierają. Pan Niewieski pociesza się, że straszne zniszczenia wyjdą z czasem na dobre, bo zanim nastaną zapowiedziane te szczęśliwe czasy, kiedy nawet „zwierzęta drapieżne w zgodzie ze sobą konwersować będą" to muszą naprzód być srogie wojny, muszą poupadać niektóre państwa i religie i t. d. — jednem słowem musi być naprzód źle, aby było póżniej dobrze, musi się świat wypolerować. Złych skutków ostatniej komety dla Polski p. Niewieski również się nie obawia, bo „kometa tylko in oppositio znaków tutecznych świeciła, co nie tak zwykło szkodzić". Ale i tak będą słabe urodzaje, zagęszczą się niezgody, „na bydło rogate, trzody, konie, wieprze, ryby i pszczoły nastąpią niezdrowe czasy". „Magnates" też niech proszą Boga o zdrowie, bo krucho będzie z nimi. Psi i wilcy do szaleństwa skłonni będą. A i wojna za pasem „daj Boże szczęśliwa". Zaraza na bydło potrwa półtora roku, na ludzi ustanie w roku czwartym, urodzaje polepszą się za dwa lata, ale wojny dopiero w r. 1686 ucichną. Jednem słowem choć nie będzie dobrze, ale jeszcze się Polska jakoś wykpi.

Dość tych wyjątków. Zadziwiać może to to tylko, że nawet w połowie XVIII w. uczeni profesorowie naszych Akademii nie mieli tego rozsądku kometowego co Najmanowicz. Wszystkie bowiem te brednie i głupstwa, których setną część zaledwie wyliczyłem, znajduję w „Praktyce eksperymentalnej o kometach" wydanej w r. 1744 przez „całą Astronomico-Astrologiczną Akademię" z rektorem uniwersytu krak. na czele. I Akademia Zamoyska nie została w tyle: profesor jej, słynny układacz kalendarzy Duńczewski wydał w tymże samym roku „Ciekawość o komecie", równie... nieciekawości świadczącą o tężyźnie jego umysłu.

Niestety zabrakło nam Niewieskich, Słowakowiczów, Duńczewskich — nie ma kto nam powiedzieć jakie będą „effekta" zbliżającej się do ziemi komety Halleya. Dawniejsi astronomowie mieli przynajmniej tę wyższość nad dzisiejszymi, że się zgadzali ze sobą. Z dzisiejszych jeden mówi czarno, drugi biało — są nawet tacy, co twierdzą, że ogon komety jest telko złudzeniem optycznem. A cóż warta kometa bez ogona? Tyle co pies bez ogona.

W każdym razie można przypuścić że i tym razem nie obejdzie się „bez znacznej świata urazy". Są już pewne znaki, że się zanosi na grubą awanturę.

Jest już wojna w Albanii, Japonia zabiera Koreę, pan Breiter żąda krwi Głąbińskiego, Pattaia, Pautza i Stölzla, Turcy przygotowują „marsz do Krety", „Cracovia" prowadzi walkę z Węgrami, K u r j e r l w o w s k i rzucił rękawicę Stapińskiemu, Kraków wysłał ultimatum do Podgórza. Z tego widać, że kometa Halleya należy do *Cometae Bellatrices*, że „zebrawszy parę i zaduch w jedną kupę", budzi w państwach i jednostkach okrutną „cholerę".

Należy ona i do *Cometae Famelici*, bo wyciągnęła już resztki waporów uczciwości z handlarzy środków pożywienia, którzy, podnosząc nieustannie ceny, prowadzą do g ł o d u. Wyciągnęła również humory ze skarbowców pragnących opodatkować alkohol, co się przyczyni do s u c h o ś c i.

Dowiaduję się także, (bo o tem już głośno przebąkują), że ogon komety ma zmieść projekt odsłonięcia pomnika Jagiełły w dniu 15 lipca. Jedni „*magnates*" sprzedają dobra i galerye, drudzy porzucają dumę rodową i zabierają się do szynkowania. Politycy wstąpili w znak Barana, dziennikarze w znak Wodnika, konserwatyści w znak Raka. Złodzieje skradli namiestnikowi ugodę polsko-ruską...

Czy to wszystko nie oznaki zbliżającej się katastrofy?

Pociesza mnie tylko jedno. „Nowa Reforma" podaje „pożądaną wiadomość", że na wyścigach krakowskich będą bookmacherzy i że zostanie otwarte stałe biuro totalizatora w Krakowie. W tych warunkach jeszcze jako tako żyć będzie można przez te lat 20, jakie pozostaje do końca świata, według obrachunku uczonego rajcy krakowskiego Stanisława Słowakowicza.

K. Bartoszewicz.

Strajk robotników kamieniarskich. Od dawna przygotowujący się strajk robotników kamieniarskich w naszem mieście wybuchnął z całą siłą. Strajkujący robotnicy postawili następujące postulaty: 1) Skrócenie dnia pracy z 10 na 9 godzin, 2) minimalna zapłata za całodzienną pracę 6 K, 3) cennik robót kamieniarskich. Majstrowie kamieniarscy otrzymawszy postulaty robotników, zebrali się wczoraj w Muzeum techniczno-przemysłowem i w obecności komisarza Magistratu, w zastępstwie radcy Magistratu p. Buczkowskiego, instruktora dla stow. przemysłowych W. Ostrowskiego, oraz w zastępstwie inspektora przemysłowego Dra Strochowskiego, zebrani majstrowie nie uwzględnili żądań robotników, zasłaniając się tem, że niedawno skrócony dzień pracy z 12 na 10 godzin nie może być znowu skrócony na 9, płaca zaś 6 kor. dziennie jest za wysoką i niemożliwą dla majstrów do uwzględnienia. Majstrowie jednak, chcąc po części zadość uczynić żądaniom robotników, postanowili unormować na dłuższy przeciąg czasu dzienną płacę i w tym celu ułożyli szemat, w którym poczynając od pierwszego roku po wyzwoleniu się na czeladnika kamieniarskiego minimalna płaca za 10-godzinny dzień płacy wynosić ma 3 kor. 50 hal.; płaca ta każdego roku w dniu 1 maja podnosi się automatycznie o 5 procent wyżej, czyli że po 20 latach pracy w zawodzie robotnik kamieniarski pobierać będzie 8 kor. 50 hal. dziennej zapłaty.

Cennik robót kamieniarskich nie został przez majstrów uwzględniony z tego powodu, że majstrowie na obecny sezon poskładali już oferty na r. 1910 i zmieniać ich bez narażenia siebie na stratę nie mogą.

Po dłuższych pertraktacyach między pracodawcami i robotnikami i po interwencyi zastępców władz przemysłowych, robotnicy postanowili ze względu na to, iż postulaty ich nie zostały uwzględnione, wytrwać nadal w strajku.

Germanizator żydowski M. Feiner, Krakau Galanterie-Lager, ma na tyle bezczelności, iż załatwia korespondencyę jedynie tylko po niemiecku. Piętnujemy niniejszem ten nowy kwiatek dobrowolnej żydowskiej germanizacyi.

Ofiary pracy. Onegdaj zawaliła się w Borysławiu wieża szybu naftowego firmy Nahlik i Małczewski. Pomocnik wiertacza Józef Boczar, przywalony wieżą, poniósł śmierć na miejscu. Towarzysz jego w pracy Paweł Pierz, doznał bolesnych obrażeń.

Strzał w „Živnostenskiej Bance“. Nocy wczorajszej około godz. 11 żołnierz policyjny, patrolujący w Rynku głównym, usłyszał strzał w lokalu „Živnostenskiej Banki“. Zaintrygowany tem, powiadomił Dyrekcyę policyi, która wysłała do lokalu banku agenta policyjnego. Ten jednak zastał drzwi banku zaryglowane a woźny bankowy za żadną cenę nie chciał go wpuścić do wewnątrz. Wyjaśnienie ewego strzału musiała policya odłożyć do rana. Okazało się też, że rewolwer eksplodował woźnemu banku, który niezręcznie nim manipulował.

Z zajścia we dworze płaszowskim. Jak to już swojego czasu donieśliśmy, dnia 2 kwietnia br. przyszło do krwawego zajścia między zarządcą dóbr p. F. Felusiem a służbą dworską. Podchmielona służba dworska, zachowująca się hałaśliwie w obrębie murów folwarcznych, pobiła drągami i widłami chcącego ich uspokoić zarządcę tak nieszczęśliwie, iż tenże w niedługim czasie zmarł wskutek otrzymanych ran. — Epilogiem zajścia była rozprawa w kraj. sądzie karnym przeciw czterem głównym sprawcom spełnionej zbrodni. Trybunał uznał wszystkich czterech winnymi zbrodni i skazał Michała Lizaka, Piotra Czerneckiego i Jana Lizaka, każdego na dwa lata ciężkiego więzienia a Władysława Lizaka na półtora roku ciężkiego więzienia. Rozprawie przewodniczył radca Jasiewicz, oskarżał prokurator Dr Wayda.

Wojowniczy żydzi. Policya aresztowała wczoraj trzech wojowniczych żydów: Judę Bobera false Schönherza, szewca, jego brata Gustawa, tapicera i Gersona Hernsteina, którzy jeszcze 30 kwietnia napadli na przejeżdżającego rowerem ul. Dajwór Salomona Katza, obrzucili go kamieniami i uszkodzili mu rower.

Bójka w aresztach policyjnych. Wczoraj wieczorem pobili więźniowie pod „telegrafem“ znajdującego się tam byłego konduktora kolejowego M. B., raniąc go w głowę. Zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło na miejscu pobitego.

Sprawców włamania do sklepu żyda Nattla przy ul. Dietlowskiej, aresztowała onegdaj policya w Bochni za współudział w zbrodni, której dokonali w jednym z tamtejszych sklepów. Są to: 26-letni Piotr Jewuła i 24-letni Józef Klocek. Jak śledztwo policyjne wykryło, obaj włamywacze nocy, w której dokonano włamania, w domu nie spali, a do Bochni wyjechali w celu zatarcia za sobą śladów. Zamknięto ich w aresztach policyjnych, skąd po ukończonym śledztwie odstawieni zostaną do więzienia sądu karnego.

Ogłoszenie konkursu. Wydział Krajowy ogłasza następujące konkursa: 1) Na stypendyum po 800 koron i 600 koron z fundacyi Feliksy Maryi 2 imion z hr. Golejowskich Czarkowskiej dla rękodzielników z zawodu ślusarskiego i blacharskiego; 2) na nieprzewyższające 2000 K pożyczki dla rękodzielników i przemysłowców.

Wyjaśnień udziela Dyrekcya Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu, Kraków, ulica Franciszkańska L. 4.

„Wieczór śmiechu“ odbędzie się staraniem „Sokoła“ w Nisku dnia 22 b. m.

Walne Zgromadzenie T. O. L. Krak. Oddział T. O. L. przypomina, iż Walne Zgromadzenie odbędzie się w środę dnia 18 b. m. o godzinie 5-tej pop łudniu. Przedmiotem obrad będzie Obchód Grunwaldzki.

Wystawa terminatorów malarskich. Dnia 15 b. m. otwartą zostanie wystawa prac 7-miomiesięcznego kursu dla terminatorów malarskich przy c. k. Szkole Państwowej Przemysłowej, ul. Krupnicza l. 12 II. p. Wystawę zwiedzać można w niedzielę i poniedziałek od godz. 8—12 rano i od 2—5 pop.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. Dn. 15 b. m. odbędzie się o godz. 2 po południu zebranie członków Polskiego Związku kat. uczniów rękodzielniczych w sali związkowej przy ul. Zielonej szkoła im. Franciszka Józefa I. O godz. 3, zabawy i gry w piłkę nożną na Błoniach. Następnie o godz. 7 wieczór odbędzie się w Czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej L. 11, odczyt p. t. „Praktyczne korzystanie z telefonów i telegrafów przez rękodzielników“ (Część III.).

Dnia 16 b. m. zebranie w sali Związkowej, a o godz. 3 po południu zabawy i gry w piłkę nożną na Błoniach.

Pogoda. Dnia 13-ego maja termometr doszedł od +12·0 do +24·3 C., barometr podnosił się.

Dnia 14-ego maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 743·2 mm., termometru +15·1 C., wiatr: wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Obchód konstytucyi majowej w Radłowie odbył się dnia 8 bm. Na uroczystość złożyło się nabożeństwo, odprawione przez X. dziekana Kmietowicza, uroczysty pochód „Sokołów“ przez miasto oraz poranek w szkole miejscowej, na którym kierow. szkoły p. Gołąb wygłosił okolicznościowe słowo wstępne.

Oszczercza napaść socyalistyczna. Z Kęt piszą nam: Tytułem moralnego wynagrodzenia za oszczerczą napaść „Naprzodu“ L. 107, na czci godnego członka kęckiej Rady miejskiej, mecenasa p. Dr Jana Zygmunta Seweryna i na większości tejże Rady, oraz w uznaniu zasług przez niego dla dobra gminy Kęty położonych, tutejsza Rada gminna nadała na posiedzeniu w dniu 12 b. m. p. Dr Sewerynowi oraz jego współpracownikowi p. radcy Próbanowskiemu — obywatelstwo honorowe.

Dr Seweryn, niestrudzony pracownik w kierunku narodowym, ofiarował naszej gminie na publiczny użytek swój bogaty księgozbiór, ponadto zaś zawiązał stowarzyszenie „Eleuteryi“, której pierwszym został jednomyślnie wybrany prezesem.

Feralny dzień w Wadowicach. Korespondent wadowicki donosi nam: Dzień 10 bm. niezwykle feralnie zaznaczył się w kronice naszego miasta. Rankiem znaleziono w młynówce trupa Andrzeja Kozbiała z Poręby. O godz. 10 rano 37-letni woźny pocztowy spadł w napadzie epilepsyi ze schodów na poczcie, zabijając się na miejscu. W dwie godziny później zgniotła na śmierć 370 kilowa beczka robotnika Walentego Odziomka. W tym samym dniu zmarła nagle żona ślusarza p. Kaczora, zaś o godz. 1 skutkiem spłoszenia się koni, roztrzaskał się na ulicy wóz a jadący nim właściciel i parobek z Tuwałdu odnieśli dotkliwe obrażenia.

Krwawa zabawa. Z Wadowic piszą nam: Znany z bójek, ostatniorzędny szynk żyda Glücksmana, był w dniu 9 bm. widownią krwawego zajścia, wybuchłego na tle antagonizmu między synami Marsa a cywilami. Ofiarą krwawej awantury padł jeden z żołnierzy, którego z roztrzaskaną głową odwieziono w groźnym stanie do szpitala garnizonowego.

Żyd faktorem symonii czyli świętokupstwa probostwa w Łapanowie w dyecezyi krakowskiej. Sachne Stiel, żyd z Bochni, znany w całym powiecie bocheńskim nadworny faktor w sprawach familijnych, politycznych i zaufany powiernik p. I-o Tytusowej Meysnerowej, II-o Stanisławowej Marudzińskiej, kolatorki parafii Łapanowskiej, żądał osobiście dwukrotnie od X. Karola Gelaty, administratora osieroconej parafii, **aby dał gotówką 2000 koron lub weksel** wystawił, a on zaręcza słowem honoru, że tajemnicy nie zdradzi i probostwo w Łapanowie **z całą pewnością otrzyma.** Gdy dostał odprawę od X. Gelaty w słowach oburzenia, starał się jeszcze przez inne osoby w tej sprawie pertraktować. Fakta są autentyczne, polegające na świadkach.

Parafianie nie mogą przeboleć tej ohydnej i oburzającej okoliczności, że sprawa czysto religijno-katolicka, jakby na urągowisko i zbezczeszczenie uczuć katolickich oddana została w ręce faktora żyda.

Sprawa ta jest głośna w całej parafii Łapanowskiej i w powiecie bocheńskim, „że proboszcz w Łapanowie otrzyma prezentę za pieniądze“, przeto parafianie będą prosili Najprzew. książęco-biskupi Konsystorz o zbadanie tej nieczystej sprawy na podstawie zeznań świadków.

Ze świata.

Katastrofa żywiołowa w Pradze. Wczoraj między godziną 12 a 1 w południe przeciągała nad Pragą burza z piorunami i gradem. Nastąpiło oberwanie chmury i woda zalała ulice.

Burza wyrządziła w mieście wielkie szkody. Piorun uderzył w przewody tramwaju elektrycznego; wagon zaczął się palić, co wywołało wśród podróżnych panikę. Wyniesiono z wagonu jedną omdlałą kobietę. Stacya elektryczna na placu św. Wacława została zniszczona; drukarnia „Narodnich Listów“ z powodu zepsucia motoru elektrycznego nie mogła długi czas funkcyonować; także drukarnia „Venkowa“ i „Prager Tagblatt'u“ stały jakiś czas pod wodą.

W niektórych miejscach woda zerwała bruki. W Hotelu Centralnym główna sala stoi pod wodą. W magazynie fabryki papieru Leykam woda stoi na półtora metra wysoko, wiele zapasów zniszczonych. Dworzec Bubenz zupełnie zalany.

Podczas burzy piorun zabił inżyniera Wojciecha Czernego.

Sobowtóry króla Edwarda. Zmarły monarcha angielski miał wyjątkowe szczęście do sobowtórów, we własnym kraju bowiem liczył ich aż czterech. Najstarszy sobowtór króla Edwarda, kupiec Hunter, zmarł niedawno, trzej inni żyją jeszcze. Z tych łudzącem podobieństwem do zmarłego króla odznacza się makler giełdowy Percy Marsten, którego na giełdzie z powodu tego podobieństwa nazywają żartobliwie „Wasz Majestat“. Marstenowi nieraz się przydarzyło, że na ulicach Londynu publiczność, biorąc go za króla, manifestowała wiernopoddańcze uznanie okrzykami i śpiewem hymnu. Raz nawet, gdy wracał automobilem z wycieczki, konstabl policyjny, sądząc, że to król jedzie, oddał mu wojskowy ukłon i wstrzymał ruch na całej ulicy, by automobil — pseudomajestatu mógł swobodnie przejechać.

Mniej wesoło odbiło się podobieństwo z królem na życiu trzeciego sobowtóra Alfreda Sterna, brata lorda Michelham. Ten dostał obłędu i uważał siebie za właściwie uprawnionego do korony. Jeszcze kiedy Edward był następcą tronu ks. Walii, Stern zjawił się pewnego razu w jego pałacu i usiłował objąć go w posiadanie, co spowodowało energiczny opór służby — publiczność nie oryentując się w sytuacyi, stanęła po stronie sobowtóra-uzurpatora i już groziła bójka uliczna, gdy w tem zjawił się autentyczny ks. Walii Edward i wtedy dopiero publiczność spostrzegła swój błąd. Z powodu awantur, jakie na tle swych pretensyi do królewskości wywołał Stern, zamknęła go rodzina w domu dla obłąkanych, gdzie dotąd przebywa. Między innymi pomysłami obłąkanymi Sterna charakterystyczny dość jest ten, że po obiedzie i kolacyi flaszki z wina wypitego, stale wyrzucał przez okno na ulicę, twierdząc, że taki jest zwyczaj królewski.

Czwartym sobowtórem króla Edwarda jest komendant straży portowej w Portsmouth.

Kometa a śmierć króla Edwarda. Do Londynu donoszą z Derbar w południowej Afryce, o ciekawej kombinacyi, jaką między śmiercią króla Edwarda a kometą Halleya czynią tubylcy. Uważają oni kometę za wóz, który ma zawieść duszę Edwarda do nieba.

Ś. p. Paweł Popiel, były profesor warszawskiej szkoły głównej, zmarł w Krakowie. Urodzony w 1837 r. w Krakowie z ojca Pawła, znanego polityka i matki Emilii z hr. Sołtyków, dziecinne lata spędził w Kurozwękach w Królestwie Polskiem. Po ukończeniu gimnazyum w Nissie na Śląsku, uczęszczał na Uniwersytet Jagielloński, który ukończył w r. 1861 ze stopnizm Dra praw.

Głęboka wiedza i niepospolite zalety umysłu zwróciły nań uwagę margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, który powołał go w r. 1861 na katedrę pandektów rzymskich w Szkole głównej w Warszawie. Gdy Szkoła główna weszła po powstaniu w stadyum reorganizacyi na uniwersytet z językiem wykładowym rosyjskim, ustąpił ś. p. Popiel z zajmowanej katedry, przenosząc się do wsi Ściborzyce, gdzie oddawał się studyom nad literaturą klasyczną. Z tego czasu pochodzi jego przekład Iliady Homera, który ukazał się w r. 1869.

Przy schyłku żywota przeniósł się ś. p. Popiel do Krakowa, gdzie przez dłuższy czas piastował godność radcy miejskiego.

Ś. p. Popiel był człowiekiem wysokiej kultury i głębokiej nauki, a choć z przekonania konserwatysta, miał dość szeroki widnokręg, aby bezstronnie i jasno oceniać wszystkie prądy polityczne, katolik, oparty silnie na fundamentach dogmatycznych, — żywił zmarły wiele sympatyi dla naszego dziennika, w którym umieścił kilka głęboko pomyślanych artykułów.

Pogrzeb ś. p. Mieczysławy Sieczkowskiej odbył się wczoraj z domu żałoby przy ul. Dunajewskiego przy licznym udziale publiczności, która przez uczestnictwo w smutnym obrzędzie dała wyraz sympatyi popularnej dyrektorce i znanej działaczce na niwie oświatowej.

Na cmentarzu przemawiała p. Andrusikiewiczowa i p. St. Nowak.

Na kolonie wakacyjne seminarzystek złożono na ręce X. prof. Masnego następujące datki: P. radca Vimpeller 20 K, X. Rajda 5 K, X. prof. Kaliciński 10 K, p. Karol Lisowski 5 K, X. Ł. 2 K, X. prob. Włodyga 40 K, X. Madej 10 K, X. Polony 10 K.

Na listy składkowe zebrali: PP. Antoni Donaś 52 K, Jan Terlikiewicz z Czernichowa 64 K, Brożkiewiczowa z N. Sącza 5 K 94 hal., Jan Murdzeński 32 K 60 hal., Wanda Byczkowska 17 K 50 hal.

Z popisu muzycznego uczenic c. k. Seminaryum, urządzonego staraniem p. Julii Baranowskiej 30 K.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Sobota. Nowość! „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“. Dwa akty Anatola France. Przekład Tad. Żeleńskiego. — „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“. Fraszka sceniczna w 2 aktach G. Timmory według noweli Marka Twaina.

Niedziela popołudniu. „Komedya omyłek“.

Niedziela wieczorem. „Zaczarowane koło“.

Poniedziałek popołudniu. „Kościuszko pod Racławicami“.

Poniedziałek wieczorem. „Balladyna“.

Wtorek. „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.

Środa. „Koncert“. Ceny zniżone.

Czwartek. „Komedya o człowieku, który zaślubił niemowę“ i „Komedya o człowieku, który redagował gazetę rolniczą“.

Piątek. „Nora“.

Sobota. Nowość! „Małżeństwo aktorki“. Komedya w 3 aktach Aleks. Bissona. Pierwszy występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Niedziela po południu. „Gdy młode wino zakwita“. Pół ceny.

Niedziela wieczorem. „Małżeństwo aktorki“. Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Poniedziałek. „Zaczarowane koło“. Występ p. Honoraty Leszczyńskiej.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Sobota. „Ach, ta wiosna“!

Otwarcie wystawy

prac amatorskich personalu kolejowego — nastąpiło dziś przedpołudniem w sali Tow. strzeleckiego. Na otwarcie przybyli dyrektor kolei radca Zborowski, b. dyrektor kol. radca Horoszkiewicz, naczelnik stacyi północnej Potuczek, naczelnik stacyi państwowej Blaschke, szefowie poszczególnych sekcyi w dyrekcyi kolejowej i wielu urzędników z poza świata kolejowego przybyli posłowie Zieleniewski, Bandrowski, Staniszewski, Federowicz, prezydent Dr Leo, prezes związku turystycznego Dr Schneider, Dyrektor policyi Dr Flattau, starosta górniczy Riehl i wiele innych osobistości z miasta.

Otwarcia wystawy dokonał dyrektor Zborowski, prezes komitetu urządzającego wystawę — oznajmiając, iż dochód z wystawy przeznaczony jest na chore dzieci kolejarzy i dziękując Tow. strzeleckiemu za bezpłatne udzielenie sali.

Po przemówieniu tem przy dźwiękach poloneza uczestnicy wystawy przeszli z przed pokoju, ozdobionego w popiersie cesarza i chorągwie narodowe — do sali wystawowej.

Okazów wystawiono mnóstwo. Są wystawione wyroby drewniane, żelazne, skórzane i artystyczne malarskie, fotograficzne i rysunkowe. Powszechną uwagę zwracają: model kotła parowego do nowego systemu maszyny kolejowej i model telegrafu bez drutu oraz model przyrządu kontrolującego na stacyi sygnały — roboty braci Edwarda i Antoniego Gutkindów z Podgórza. Pięknym jest również model świątyni Tezeusza w Atenach — wykonany z papieru rysunkowego p. Hebenstreita, nadrewidenta kolejowego w Krakowie. Między innemi jest wystawiony rower drewniany roboty budnika kolejowego z Ropczyc. oraz stare przez 20 przeszło lat utrzymywane kwiaty p. Wójtowiczowej, żony naczelnika stacyi Podłęże. Powszechną uwagę zwraca również portret dyr. Zborowskiego wykonany piórkiem przez p. Ostafina.

Prócz tego jest bogaty dział wyrobów kobiecych. Do opisu wystawy jeszcze powrócimy.

Rano o godz. 9 odbyło się nabożeństwo w kościele św. Floryana, odprawione przez ks. Kulinowskiego z okazyi otwarcia wystawy. Na chórze śpiewał chór kolejowy.

Kronika literacko-artystyczna.

Nasz Stwosz nie zaś Niemiec Vischer.

Zjawiła się książka Ludwika Stasiaka, oddawna zapowiadana. Treść jej znaliśmy po części ze wzmianek kronikarkich i z feljetonów naszych pism; nikt podówczas z feljetonami nie polemizował, nie przyjmował ich treści, ani jej odrzucał, niepodobna bowiem było polecać fragmentu, ani też treści jego obalać. Wszyscy czekaliśmy na szczegółowe wywody, czekaliśmy na książkę. Zjawiła się wreszcie, a treść jej przechodzi wszystko, co było zapowiedziane.

Nauka całego świata utrzymywała dotychczas, że Piotr Vischer jest autorem genialnych krakowskich i wielkopolskich spiżów, że on jest autorem dzieła wszechświatowej sławy — grobu św. Sebalda w Norymberdze; że on rzeźbił pomnik w Römhildzie; że on rzeźbił dwa nieśmiertelnej sławy dzieła — szczyty niemieckiej sztuki — posągi królów Teodoryka i Artura w Insbrucku. Wszystko to dziś zburzone: dokumentem, źródłem dziejowem, oczywistym dowodem. To nie dzieła Niemca Piotra Vischera, to dzieła Polaka Wita Stwosza; to nie dzieła nieistniejącej w XV. wieku, jak tego Stasiak dowodzi, norymbersko-niemieckiej kultury, to dzieła kultury polskiej, przez Kazimierza Wielkiego stworzonej, a twory wielkiej krakowskiej, stwoszowskiej ery. Dokumenty, daty, synchronistyka i chronologia w książce przemawiają; Piotr Vischer nie mógł być autorem polskich spiżów, autorem ich mógł być jedynie i był Wit Stwosz; Vischer nie jest autorem grobu św. Sebalda, bo on rysunek stwoszowski z roku 1488 i rzeźbę stwoszowską, której istnienie ogłoszony w książce dokument stwierdza, niewolniczo skopiował. Nie jest on autorem pomnika w Römhildzie, bo na pomniku w Römhildzie podpisanym jest autor słowami: „Me fecit Vittus Stwosz 1500“. Nie mógł Vischer rzeźbić ani odlewać Teodoryka ani Artura, natomiast rzeźbi to i odlewa Wit Stwosz, o czem świadczy ukrywany przez Niemców dokument z r. 1514, stwierdzający, że cesarz Maksymilian w owym czasie spiżowe posągi u Stwosza zamawia.

Autor książki o Vischerze produkuje genealogię wielkiego polskiego artysty, przedstawia po raz pierwszy w Polsce dowód, że on się w Krakowie narodził, że był synem Hanusza Stwosza, krakowskiego rotgisarza i królewskiego żołnierza; zapowiada nadto rozprawę, wykazującą, jakim to językiem mówili w XV i XVI wieku Stwosze, od Oldrzycha aż do ostatniego z rodu Bogusława Stwosza.

Wyborne ilustracye dokładnie uzupełniają tekst, rewindykując własność naszą, zdobywając własność polską i dorobek nieśmiertelnego artysty, który był krwią z krwi polskiej i kością z kości naszej.

W notatce niniejszej wyczerpujemy drobną część książki; w czyich rękach ona się znajdzie, ten pojmie ogrom jej treści i jej niesłychane znaczenie.

Listy z kraju.

Grzymałów. (Kor. wł.) Staraniem proboszcza tutejszej parafii łać. X. Aleksandra Walenty odbędzie się pielgrzymka ludu polskiego z nad Zbrucza do Częstochowy.

Pielgrzymka wyruszy osobnym pociągiem z Grzymałowa po południu w niedzielę dnia 19 czerwca i podąży via Lwów do Krakowa rano, a po trzech godzinach do Częstochowy, dokąd przyjedzie nad wieczorem tego samego dnia. — W Częstochowie zostanie pielgrzymka przez wtorek (21 czerwca), odjedzie zaś we środę. Po powrocie do Krakowa we środę po południu zwiedzać będzie pielgrzymka świątynie i narodowe pamiątki do piątku, poczem odjedzie do Wieliczki, aby zwiedzić tamtejsze saliny.

Koszta tej pielgrzymki, z włączeniem noclegów, pożywienia i wstępu do salin wielickich wynoszą w klasie III 40 K, w klasie II 57 K.

Zgłoszenia przyjmuje X. Aleksander Walenta rzym.-kat. proboszcz w Grzymałowie najpóźniej do 1 czerwca.

Dnia 8 bm. odbył się tu uroczysty obchód konstytucyi 3 Maja, na który złożyło się uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym oraz wieczorek patryotyczny, na którym odegrano utwory o patryotycznym podkładzie.

Łodygowice (powiat Bialski. Kor. wł.). Z powiatów zachodnio-galicyjskich, powiat bialski jest najbardziej zagrożony i wystawiony na wpływy germanizacyi. Fala ta zalała zupełnie wioski najbliżej Białej położone i niczem nie tamowana posuwała się szybko naprzód. Między innemi uległy temu losowi i Łodygowice, jedna z największych wsi tego powiatu. Od niedawna jednak, dzięki energicznej pracy kilku jednostek ze sfer inteligencyi tutejszej, powstała przeciw jej zapędom hakatystycznym silna reakcya, której objawem był imponujący obchód wiekopomnej rocznicy konstytucyi 3-go maja.

Uporządkowany przed Kółkiem rolniczem pochód, w którym udział brała prawie cała wieś, przy dźwiękach tutejszej kapeli, przygłuszanych częstokroć potężnym śpiewem pieśni patryotycznych, mimo deszczu i słoty, ruszył olbrzymią falangą do sali restauracyjnej, opodal stacyi kolejowej. Ponieważ ta sala w stosunku do ilości uczestników, okazała się nader szczupłą, więc też pochód ustawił się pod gołem niebem. Do zgromadzonych, przemówił gorącemi słowy tutejszy X. katecheta, a po jego pięknej i pełnej wzniosłych uczuć patryotycznych przemowie, wygłosił p. kierownik szkoły odczyt na temat konstytucyi 3 maja. Następnie odbyło się przedstawienie amatorskie, na którem odegrano „Wóz Drzymały“ i „Dziesiąty Pawilon“, poprzedzone za staraniem X. Sadowskiego reprodukcyą świetlnych obrazów. Po przedstawieniu, które dzięki reżyseryi X. katechety nadspodziewanie świetnie wypadło, czego dowodem była burza zasłużonych zresztą dla amatorów oklasków; rozentuzyazmowana publiczność odśpiewała szereg pieśni patryotycznych.

Przez cały dzień widniały w oknach karty iluminacyjne T. S. L., a z wielu chat powiewały sztandary o kolorach patryotycznych. W całej wsi zapanowała cisza i spokój, co tem więcej dodawało powagi i uroku jednemu z najważniejszych świąt narodowych.

Oby te wzniosłe, przez wszystkich dziś powtarzane hasła miłości Boga i Ojczyzny, nie były tylko czczym frazesem, lecz drogowskazem dla przebudzonej z długiego pod względem narodowym letargu wioski, a zapał, który cechował uczestników onego obchodu, oby ogarnął wszystkich bez wyjątku. Bez przesady więc można wszystkim wsiom nie tylko powiatu bialskiego, lecz całej zachodniej Galicyi, wskazać Łodygowice, jako przykład godny do naśladowania, a niestrudzoność i energię tutejszego X. katechety i p. kierownika szkoły, jako zachętę dla innych do pracy na jeszcze do dziś w całym szeregu wsi odłogiem leżącej niwie narodowej.

Imieniem Spółki komandytowej:
Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

†

Za duszę ś. p.
JADWIGI z ŁAŹNIŃSKICH
MAŃKOWSKIEJ
fundatorki kaplicy Maryańskiej, odbędzie się w tejże kaplicy w pierwszy kwartał śmierci dnia 17 b. m. o godzinie 9 rano
Msza św. żałobna
na którą Kongregacya dzieci Maryi Nauczycielek, Krewnych, Jej przyjaciół i wszystkie Sodalicye zaprasza.

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek 3

polecają w wielkim wyborze i po najniższych cenach **Koronki** tiulowe i niciane do komż, alb i obrusów. **Adamaszki** lyońskie jedwabne i wełniane. **Frędzle i Kwasty** pozłacane, szychowe i jedwabne. **Galony** złote, pozłacane i jedwabne. **Kolumny** haftowane do ornatów i kap. **Stuły i Sukienki** gotowe i zaczęte. **Komże** tiulowe odpasowane i gotowe.

EPILEPSYA, KURCZE, NERWOWE przypadłości. znakomite wyniki zapomocą **Epilepticonu** prawnie zastrz. Cena koron 7.

Żądajcie orzeczenia lekarskiego Nr. 10 bezpłatnie z głównego składu: **Apotheke zur Austrya, Wien IX.**, lub wprost z fabryki: Priv. **Schwanen-apotheke Frankfurt am Main.**

Moczenie w łóżku

Natychmiastowe odzwyczajenie zapewnione. Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Polecenia lekarskie. 1259 64

Instytut „SANITAS“
VELBURG, P 82. BAWARYA

Zakład pilnikarski JÓZEFA KARCZA

w Wieliczce ul. Jezuicka 578.
przyjmuje stare pilniki i raszple do nasiekania oraz wykonuje nowe z najlepszej stali, wyrób jedynie ręczny: Ceny przystępne — za twardość i dokładne wykonczenie ręczę. Wszelkie opakowania liczę na własny koszt.

Masło

codziennie świeże smaczne i tłuste 4 i pół kg. netto za K, 11·60, wysyła za zaliczką. Posyłki kolejowe stosunkowo taniej. Fr. Nagel, Jasienica via Iwonicz. 735 7 3



ZAŁOŻONY W ROKU 1879
ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI TREMBECKICH
w Krakowie, Rakowicka L. 7.
(dom własny). Telefon 462

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Osoba inteligentna

z długoletniemi świadectwami poszuje miejsca do samoistnego prowadzenia domu za bonę lub pannę służącą — Wiadomość w administracyi „Głosu Narodu“. 729

Księgarnia D.E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

Książeczki na
Nagrody Pilności

Katalog bezpłatnie. Uwaga: Należy wyraźnie żądać: katalożek książek na nagrody pilności. 762 3 1

ŁATWY ZAROBEK!!
DLA KAŻDEGO 558
4 DO 10 KORON

dziennie przez sprzedaż pierwszego niezbędnego dla każdego człowieka artykułu. Prześlijcie swój adres wraz z 75 hal. w znaczkach poczt. a otrzymacie wzory i prospekty.
Firma J. P. 239 Wien VII., Mariahilferstrasse 76. Zgłoszenia tylko pisemnie

---

Starszego lekarza sztabowego i fizyka
Dr. C. Schmidta, słynny
Olejek słuchowy

usuwa chwilową głuchotę, cieczenie z uszów, szum w uszach i przytępiony słuch nawet w zastarzałych wypadkach. Sprowadzić można za Kor. 4, za flaszkę z opisem użycia przez aptekę 116 10 4
H. Rubla przedtem Z. Ruckera we Lwowie.

W Krakowie ul. Kanonicza L. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Ogłoszenie.

Dla młodego kupca chrześcijanina, któryby miał chęć osiąść na prowincyi jest handel towarów korzennych wraz z kilku koncesyami, oraz jednopiętrowym domem murowanym w samym rynku do sprzedania. Handel ten istnieje lat 26 i ma wyrobioną klijentelę. Bliższych informacyi udzieli WP. Schiller i Bilikiewicz Kraków. 773 3 1



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski
KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46 G.

Samoczynne zaopatrwanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł buduje: Największy i najstarszy słowiański zakład
Ant. KUNZ
ck. dostawca dworu Hranice (Morawa).
476 20

Prospekty gratis i franco.

„Pobudka“

jest

papierem cygaretowym **pierwszej jakości** w opakowaniu patentowem i — książeczkach.

Bibułka jest **nieprzeźroczysta, nieglicerynowana** wogóle **bez sztucznej, szkodliwej zaprawy,** o dymie łagodnym i chłodnym.

Pobudka to taran, w celu wyparcia z naszego kraju wyrobów nowożytnych Germanów.

Bibułki przeźroczyste zawierają zawsze glicerynę a nawet mydło wskutek tego lepną do palców. Przestańcie zatem palić te sztucznie zaprawiane przeźroczyste bibułki.

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych „NORIS“
Mra W. Bełdowskiego Kraków, ulica Starowiślna l. 26.

Próbki posyłam darmo i opłatnie.

SINGERA
maszyny do szycia

507 0

do różnorodnych celów. — — — — — Do nabycia we wszystkich naszych składach.
SINGER CO. TOW. AKC. MASZYN DO SZYCIA.
Kraków, ulica Szpitalna L. 40, naprzeciw Teatru miejskiego.
FILIE WSZĘDZIE. FILIE WSZĘDZIE.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
w Krakowie,

podaje do wiadomości P. T. Członków, że wypłaca od udziału złożonych ponad przyznaną już 4% zaliczkę na dywidendę — jeszcze

1% SUPERDYWIDENDY ZA ROK 1909

w Kasie Towarzystwa w Krakowie, lub Filii we Lwowie, za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Przedruku nie opłacamy.

Konkurs.

na posadę weterynarza miejskiego w Rozwadowie z płacą 1500 K. z terminem do wnoszenia podań do 15 czerwca 1910. 769 3 2
Burmistrz.

Wiśni

5 kg. czerwonych wiśni K. 4·—
5 kg. szparagów „ . K. 6·—
opłatnie za pobraniem
Giov. Spanghero Triest

Wyniki dowodzą
że
THYMOMEL SCILLAE

może oddać najlepsze usługi przy konwulsyjnym kaszlu u dzieci i dorosłych.
Setki lekarskich atestów.
jako środek rozpuszczający i wydzielający flegmę, uśmierzający i uspakajający konwulsyjny kaszel, oraz usuwający trudności przy oddechaniu. Setki lekarzy złożyło już swoją ocenę co do zadziwiająco szybkiego skutku THYMOMEL SCILLAE przy kokluszu, i innych rodzajach kaszlu konwulsyjnego.

PROSZĘ ZAPYTAĆ SIĘ SWEGO LEKARZA.

1 flaszka **K. 2·20** Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry **K. 2·90.** 3 flaszki za nadesłaniem z góry **K. 7·—** 10 flaszek za nadesłaniem z góry **K. 20·—**

Wyrób i skład główny **APTEKA B. FRAGNERA**
c. k. Dostawca Dworu. PRAGA-III., Nr. 203.

Do nabycia w lepszych aptekach. Uwaga na nazwę preparatu fabrykanta i markę ochronną

Krem i mydła na piegi. Mydło Violette de Nice Nr. 810. — 3 szt. K. 1·80.

Lisole Paczulowe, kamfora Pieprz, Terpeutyna Naftalina przeciw molom.

Najtaniej polecają
Sporn i S-ka
Kraków, ul. Floryańska
(Hotel pod Różą).

Lakie słomk i mat mait lor … h.

na kapelusze e z połyskiem e w roz… h ko…

STROBIN proszek do czyszczenia kapeluszy słomkowych. Próba przekonywa.

472 0

KONCES. BAZAR

pod „złotym Jeleniem“
w Krakowie, przy ul. św. Anny l. 5
przyjmuje w komis kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju starożytności: złoto, srebro, porcelanę, meble nowe i używane, to jest przedmioty służące do domowego użytku oraz futra i garderobę damską i męska. 692 3 1

Faetonik

prawie nowy na oliwnych osiach, do sprzedania lub wymiany na lekkie i w dobrym stanie lando. Ul. Szlak 35 I. p. 778 51

Małżeństwo

Nauczycielka miłej powierzchowności pragnie poznać statecznego mężczyznę, urzędnika lub kierownika szkoły w celu matrymonialnym. Dyskrecya zapewniona. Zgłoszenia proszę do 27 maja. Wanda 250 post. rest. Kraków, gł. poczta. 777 1

Do kolonii wakacyjnej XX. Pijarów
w Siemieniu pod Karpatami
przyjmuje się chłopców

od lat 6 do 14. Oprócz codziennych zabaw i wycieczek naukowych wprowadzona będzie tego roku konwersacya francuska i niemiecka. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyi Ks. Prefekt Amedeusz, Ponz Kolegium XX. Pijarów w Krakowie.

Cud amerykańskiego przemysłu jest nowo wynaleziony
Ołówek dodający („Maxim“)

z urządzeniem ołówkowem i na atrament. 248 0



Ten nadzwyczaj dowcipnie skonstruowany przyrząd, służy celem szybkiego i pewnego dodawania, a główną zaletą tegoż, obok najbardziej pojedyńczego ujęcia i nienagannego funkcyonowania stanowią: z jednej strony ogromne ulżenie dla umysłu, który nawet przy kilkugodzinnej pracy z Maximem nie pozostawia żadnego (tak często obserwowawanego i w haniebny sposób na umysł działającego) nerwowego wyczerpania; z drugiej zaś pewność i wielka oszczędność czasu. — Cena za sztukę, wraz z łatwo zrozumiałem dokładnem objaśnieniem K. 10·60 za pobraniem, za nadesłaniem kwoty z góry K. 10·—. Do nabycia w głównym składzie **Em. Erber, Wien II/8 Ennsgasse Nr. 21.**

Oddział losowy ck. uprzyw.
Akc. Tow. Kantorów Wymiany „Mercur“

Filia w Krakowie Floryańska 28.
poleca do **najbliższych losowań** następujące losy:

2% losy Serbskie
Losowanie 14 maja! — Główna wygrana **Franków 80 000.**

3% losy Kredytowe Ziemskie I E.
Losowanie 17 maja! — Główna wygrana **Koron 90·000**

4% losy Węgierskie Hipoteczne
Losowanie 17 maja! — Główna wygrana **Koron 40·000**

Losy Węgierskie Premiowe
Losowanie 17 maja! — Główna wygrana **Koron 200·000.**

tak pojedynczo jak i w grupach za gotówkę po kursie dziennym lub
na dowolne spłaty miesięczne
pod najkorzystniejszymi warunkami
Odsetki od losów procentowych płyną już od złożenia pierwszej raty na korzyść nabywcy. 694 5 1

Spółka Maszynowa Kredytowa

Stow. zar. z ogr. poręką
we Lwowie, ulica Chorążczyzny l. 27
dostarcza wszelkiego rodzaju
Maszyn i narzędzi dla rzemieślników, a to dla szewców, stolarzy, ślusarzy, introligatorów, kowali i t. p.
Motorów elektrycznych, gazowych, parowych, benzynowych, ropnych i t. p. — po cenach przystępnych na kilkuletnie **dogodne spłaty ratalne.**
Wykonywa całkowite urządzenia warsztatowe i przemysłowe.
Kosztorysy bezpłatnie w czasie najkrótszym.
Właśni instalatorzy — technicy.

---

515 22



Wózki dla chorych i rekonwalescentów

wózki do poruszania ręką dla inwalidów, oraz takich, którym nogi odmawiają posłuszeństwa, polecane przez powagi lekarskie. Dostawca cywilnych i c. k. wojsk. szpitali, Sanatoryów i t. d.
Fabryka L. Baumanna Wiedeń VI. Millergasse 6
Katalogi darmo i opłatnie.

Wielm. Pan Józef Kaniak

profesor gimnazyalny w Wadowicach i artysta malarz wymalował w b. r. kościół parafialny w Woźnikach za stosunkową skromną zapłatę, a pracę swą wykonał bardzo starannie; dlatego składam Ci W-ny Panie publicznie serdeczną podziękę imieniem swojem tudzież parafian moich za prawdziwe artystyczne wykonanie dzieła ku ogólnemu zadowoleniu. **Bóg Ci zapłać!**
Ks. Piotr Gręhosz, proboszcz w Woźnikach.

Młody pomocnik

bufetowiec znajdzie zaraz posadę w handlu **Jana Dymnickiego w Jaśle.** Panowie mówiacy po niemiecku mają pierwszeństwo.

Zastępcy

poszukiwani w każdej miejscowoś i do wyłącznej sprzedaży nowych artykułów patentowych. Wysoki dochód. Zgłoszenia pod „Patenta“ Post. rest. Kraków. 784 31

JÓZEF ANGRABAJTIS
-- W KRAKOWIE, ULICA ŚW. TOMASZA L. 20. --
Hurtowny i częściowy Skład Artykułów religijnych

poleca na pamiątkę I komunii świętej obrazy i obrazki w bardzo wielkim wyborze i po cenach konkurencyjnych.

Dobra kucharka

znająca się doskonale na kuchni, praniu i prasowaniu, lub dziewczyna rzutna, chcąca się wyuczyć, może znaleźć miejsce na prowincyi. Dla kucharki przeznaczono K. 20, zaś dla dziewczyny K. 12 miesięcznie. Od jednej, jak od drugiej pożądanem jest posłuszeństwo, cichość, czystość i uczciwość. Bliższych wiadomości udzieli Administracya „Głosu Narodu“. 750

Płótna krajowe i zagraniczne, Szyrtyngi, Dymki, Ręczniki, Chustki do nosa damskie i męskie kolorowe i białe, Bielizna Dra Jaegera. Boa z piór, Szale jedwabne i wełniane, Kołdry, Poszewki i Prześcieradła — poleca Magazyn bielizny

Franciszek Martin
Rynek główny Nr. 6. (szara kamienica)

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-ego października 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.12 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.22 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, i w Przemyślu do Sambora Nowego Zagórza i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.07 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Sianek i Sambora, w Czerniowcach do Itzkan, Jass i Bukaresztu.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia;

6.15 rano poc. posp. Nr. 103 z Krakowa
6.12 rano poc. pos. Nr. 103 z Podgórza-Pł
do Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stamtąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja i Sianek i Sambora.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.52 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej Stryja, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor Iwan Pustego Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I., II., i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.08 „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala. w Przemyślu do Sambora Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.48 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchehory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Drohobyczu do Borysławia, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. se. Nr. 1014 z Podg. m.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zakopanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora. Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa Stryja, i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza i Starego Sącza; a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25. z Krakowa
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

3.45 po poł. poc. os. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg Pł.
4.03 po poł. poc. os. Nr. 1020 Podg. miast.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I, II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

5.32 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.42 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.15 wiecz. poc. miesz. Nr. 63 z Krakowa
7.24 „ „ „ Nr. 61 z Podg. Pł.
do Tarnowa.

7.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla, w Samborze do Stryja Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd w piątki i poniedziałki okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja, we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Rawy ruskiej Sianek i Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

11.59 w nocy osob. Nr. 47, z Krakowa.
12.11 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.16 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; i Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchehory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. a stamtąd do Noweho Zagórza, Sambora i Stryja, — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakówa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.40 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
z Czerniowiec połączenie w Kołomyi od Delatyna. w Stanisławowie od Husiatyna, we Lwowie od Jaworowa i Stryja; i w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3.22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.32 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa i Posady chyrow.; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.56 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.07 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.26 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.44 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.49 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia we Wtorki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk w Stanisławowie od Stryja, i Köres mező w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec. Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.14 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc. osob. Nr. 118 do Podgórza Pł
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1051, do Podgórza Mia.
10.35 rano, miesz. Nr. 1051 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. Nr. 114 do Podg.-Pł
1.12 po poł. poc. os. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. w czasie od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyśl. od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez Nr. 1018 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. s.z. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabk. do Krakowa. Połączenia w Suchy od Zwardonia i Żywca.

2.22 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.36 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Sambora Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Samborze Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce, od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia, Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy

5.36 popoł. poc. os. Nr. 116 do Podg.-Pł.
5.45 popoł poc. os. Nr. 116 do Krakowa.
Z Tarnowa. Kursuje od 1 czerwca do 30 września włącznie. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

5.54 popoł. poc os Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr 464 do Krakowa,
z Wieliczki.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, Stanisławowa i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora Chyrowa, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże. i Szczucina. a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 5 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.54 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia: w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł
9.25 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła, przez Stróże i Szczucina.

10.01 wiecz. poc, posp. Nr. 104 do Pod. Pł.
10.10 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Krakowa
ze Lwowa. Kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie. Połączenia we Lwowie od Ickan Rawy ruskiej. Stryja Podhajec Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja Sambora i Posady Chyrowskiej: w Jarosławiu od Bełzca i Sokala, w Przeworsku od Dynowa Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż Nowego Zagórza, Jasła i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Chleb dla swoich!

„Chrześcijańska ludność miasta Jaworzna (powiat chrzanowski) zwraca się do polskich kupców i przemysłowców z zawiadomieniem, iż zapewnione mieć mogą doskonałe powodzenie następujące sklepy:

1. galanteryjny, 2. obuwia, 3. gotowych ubrań, 4. żelaza, 5. z meblami, 6. z mięsem. — Potrzebny też jest dobry stelmach, a nadto adwokat katolik jest bardzo pożądany.

Jaworzno liczy 10 000 mieszkańców. Miejscowe kopalnie węgla i okoliczne fabryki zatrudniają około 5000 robotników. Jaworzno jest miejscem w całem tego słowa znaczeniu przemysłowem. Lokale sklepowe są do wynajęcia. — Interesowani zechcą się zwracać po bliższe wyjaśnienia: „Komitet sklepowy“ Jaworzno, stowarzyszenie „Przyjaźń“. 611 0

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu". Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarządem J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie, ul. św. Krzyża 1, 7.